Nr 76. We Lwowie Piątek dnia 16. Marca 1888. Rok XXI

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Słowa cesarskie.

Lwów 15. marca.

W tumie stołecznym wśród wieńców i kwiatów spoczywają na wspaniałym katafalku zwłoki cesarskie. Lud cisnie się tłumami do katedry, by raz jeszcze ujrzeć oblicze uwielbianego monarchy. Pogrzeb ma się odbyć w sobotę. Spodziewano się, że do tego czasu nowy władca nie odezwie się do swego ludu, sądzono, że dopiero po pogrzebie zmarłego cesarza i króla przemówi nowy cesarz i król do narodu — tak bowiem nakazują wrzekomo tradycje pruskie. Stało się inaczej. Zdaje się więc, że tradycje pruskie nie stały na przeszkodzie ogłoszeniu proklamacji. Pojawiła się ona pod datą 12. marca. Relacje z Berlina donoszą zgodnie, że słowa królewskie zrobiły tam jak najlepsze wrażenie, że lud przyjął z entuzjazmem proklamację. Nic w tem dziwnego. Słowa proklamacji ciepłe, serdeczne. Nowy władca obiecuje „prowadzić dzieło w tym duchu, w jakim zostało utworzone, a mianowicie starać się o utworzenie z Niemiec przybytku pokoju;" przyrzeka rządzić zgodnie z organami konstytucyjnemi — więc rzecz naturlana, że lud rozentuzjazmowany. Zresztą nie zawiera proklamacja po nad kilka ogólników nic nadzwyczajnego.

Ważniejszym pod względem znaczenia politycznego a może i doniosłości praktycznej wydaje nam się reskrypt cesarski do kanclerza państwa, który „ma prawo wiedzieć pierwszy jakie zapatrywania kierować będą nowemi rządami." Podajemy na innem miejscu w dosłownem brzmieniu ten wielce doniosły dokument polityczny — który ma być podstawą i programem przyszłych rządów. Pełne uznania i wdzięczności słowa cesarskie „dla długoletniego i doświadczonego sługi," który był „wiernym i pełnym odwagi doradcą", nikogo chyba zadziwić nie mogą. Mówiono wprawdzie dotychczas bardzo wiele o antagonizmie między obecnym cesarzem, a kanclerzem państwa, ale gdyby istotnie między Fryderykiem a Bismarkiem zachodziła zasadnicza różnica w przekonaniach i zapatrywaniach — chwila obecna nie jest chyba właściwą do zadokumentowania przed światem owej sprzeczności. W chwili śmierci ojca, syn może jeno mieć słowa podzięki i wdzięczności dla tego, który dla ojca był — wszystkiem. A jednak mimo całe uznanie i mimo pełną wdzięczność dla doradcy i sługi ojcowskiego, uważny czytelnik znaleźć może w orędziu cesarskim nie jedno, co mu trudno będzie pogodzić z tem wszystkiem, co wie o polityce bismarkowskiej; co może w rażącej zostaje sprzeczności z zasadami, tworzącemi dotychczas jedyną i wyłączną podstawę niemiecko-pruskiego systemu rządowego.

„Porządek konstytucyjny i prawny muszą utrwalić się w szacunku i obyczajach narodu. Należy przeto unikać wstrząśnień, które wywołuje częsta zmiana urządzeń państwowych i ustaw. W cesarstwie muszą konstytucyjne prawa wszystkich związkowych rządów tak samo sumiennie być szanowane jak prawa parlamentu." Tak opiewa pierwsze zapatrywanie, którem się kierować chce nowy cesarz w nowych swoich rządach. Przypuszczać należy, że książę Bismark wówczas, kiedy był pierwszym doradcą zmarłego cesarza, także miał zapatrywania i zasady — o ile jednak owe zasady bismarkowskie różnią się od zasad fryderykowskich, łatwo spostrzedz. Książę Bismark także szanował konstytucyjne prawa rządów związkowych i parlamentu, ale tylko tak długo, jak długo te rządy i parlamenty po jego działały woli. Rząd związkowy i parlament nieposłuszny często miały sposobność doświadczania szczególnego rodzaju poszanowania ze strony kanclerskiej. Jeżeli słowa nowego monarchy są szczere, jeżeli postanowienie jego, że „chce rządzić ze sumiennem przestrzeganiem przepisów konstytucyjnych" — prawdziwe, wówczas między przeszłością a teraźniejszością zachodzi — różnica zasadnicza. Różnica zasadnicza zachodzi także między słowami cesarskiemi o „tolerancji religijnej w obec wszystkich poddanych jakiegokolwiekby byli wyznania" — w porównaniu z tem, co się dotychczas działo w Prusiech właśnie pod względem religijnem. Nie godzi się spierać o to, czy zasada tolerancji święcie była od wieków przestrzeganą w domu Hohenzollernów — słowa cesarskie przyjmujemy jako gwarancję na przyszłość. Że właśnie my takiej pragniemy gwarancji, bo na nas najdotkliwiej się odbijał prusko-bismarkowski system rządowy, o tem wie każdy, kto bez uprzedzenia i li ze stanowiska słuszności ocenić chce nasze pod zaborem pruskim położenie. My niczego nie pragniemy prócz tolerancji, prócz poszanowania słusznych naszych praw. Gdyby więc program cesarski stał się rzeczywistością, gdyby słowa jego zdołano zamienić w czyn, wówczas poddani cesarstwa niemieckiego mogliby spoglądać z lepszą w przyszłość nadzieją.

Ale nietylko jako program dla własnych rządów ma reskrypt cesarza do księcia Bismarka znaczenie. Cesarz Fryderyk jest cierpiący, bardzo cierpiący i wie o tem. Czuje on, że straszna choroba każe mu liczyć się z każdą godziną, że więc spieszyć mu się trzeba, ażeby spisać polityczny swój program i w imię synowskiego posłuszeństwa polecić jego spełnienie synowi.

Cesarz Fryderyk wie, iż syn kształcony pod okiem Bismarka, nie podziela wielu jego zasad liberalnych, że przeto należy go czemś silniejszem związać na przyszłość — wyrazem woli ojca, która wszakże szanowaną być musi. Ztąd to ten pośpiech z jakim Fryderyk pochwycił za pióro, ażeby dać wyraz zdaniu, które tak długo tłumił w sobie ze względu na istniejące podówczas stosunki. Polityczna treść manifestu otwiera dalekie perspektywy najwyższego znaczenia, które zaledwie można objąć wzrokiem w pierwszej chwili. Nie wiemy czy słusznie, ale nam, gdyśmy słowa manifestu czytali, zdawało się, jak gdyby cesarz Fryderyk w słowach swych składając hołd zmarłemu ojcu — monarsze, chciał zarazem pogrzebać na wieki miniony perjod, na którym militaryzm i konserwatyzm najskrajniejszy cesarza Wilhelma i jego doradców, tak wybitne położył piętno.

Nowe drogi.

XI.

(*Potrzeba wytworzenia ziemiańskiego stronnictwa dla reformy stosunków agrarnych.*)

⊙ Na ostatniem zgromadzeniu Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie wygłosił prof. dr. Pilat, szef. biura statystycznego przy Wydziale krajowym wykład o stosunkach własności tabularnej w Galicji. Wszystkie dzienniki powtórzyły w dosłownem brzmieniu ten ważny referat*) więc zbytecznem byłoby streszczać go ponownie. Krótko tylko nadmienię, iż według obliczeń profesora Pilata 2 000—2.200 prywatnych właścicieli dóbr tabularnych posiada w Galicji około 3,600.000 morgów ziemi wartości 308,000.000 zł.**) na czem ciężyło z końcem 1885 r. 188,168.000 zł. w. a. długów hipotecznych, t. j. 61% sumy ich wartości.

Dla scharakteryzowania stosunku wywłaszczania szlachty z roli przytoczył dr. Pilat przykład obwodu tarnopolskiego, gdzie w przeciągu ostatnich lat 20 (1867—1887) z ogólnej ilości 265 prywatnych majątków ziemskich nabyli żydzi na licytaciach i w drodze kupna z wolnej ręki 50 majątków, obszaru 62.781 morgów.—Tyle dr. Pilat.

Porównując zaś imienne wykazy właścicieli tabularnych według dwóch najnowszych skorowidzów miejscowości w Galicji, tj. Orzechowskiego z roku 1872 i pana Bigo z roku 1886, okazuje się, iż w r. 1872 było w całym kraju 154 izraelitów właścicielami 370 obszarów dworskich, gdy do r. 1886 wzrosła już ilość izraelickich właścicieli do 413, którzy mają w posiadaniu obszary dworskie w 716 miasteczkach, wsiach i przysiołkach. Jest to progresja, w obec której postępy germanizmu w Ziemiach polskich, pozostających pod rządem pruskim, przy całym nacisku ustawodawstwa tamtejszego i rządu, są o wiele mniejsze.

Bez porównania pomyślniej przedstawiają się natomiast stosunki **włościańskiej posiadłości** ziemskiej w Galicji. W ręku drobnych posiadaczy ziemskich znajduje się półosma miljona morgów ziemi, w czem mieści się 4,690.000 morgów roli ornej. Trzy razy tyle roli ornej należy przeto do drobnych właścicieli ziemskich, jak do obszarów dworskich, zaś wartość użytkowa każdego włościańskiego morga o tyle jest wyższą, że z dochodu, jaki on przynosi *brutto*, nie potrzeba strącać ani w dziesiątej części tak wysokiego procentu na koszta robocizny, jak przy obliczaniu intraty z wielkiej posiadłości ziemskiej, gdzie koszta administracji i obrobienia znaczną pochłaniają część dochodu. Nadto obdłużenie rustykalnej posiadłości ziemskiej wynosi zaledwie około 30 miljonów złr., gdy wartość jej wynosi, licząc według tej samej normy, jaką dr. Pilat przyjął dla obliczenia wartości wielkiej własności ziemskiej (po 30 złr. morg lasu, po 100 złr. morg innych gruntów), około 730 miljonów złr. wa. Kiedy zaś według profesora Pilata na każdym morgu wielkiej własności ziemskiej (z wyłączeniem dóbr martwej ręki), ciąży przeszło 40 złr. długów, to na morg własności rustykalnej przypada niespełna 4 złr. długów — a zatem dziesięć razy mniej.

Olbrzymia zachodzi przeto różnica w położeniu materjalnem wielkiej i małej własności ziemskiej w Galicji — a to na niekorzyść wielkiej posiadłości ziemskiej właśnie tej kategorji, która dla nas pod względem narodowym i społecznym największe ma znaczenie. Ażeby jednak położenie drobnej własności ziemskiej było u nas świetnem, tego również nikt twierdzić nie może. — Już nieboszczyk Stańczyk zauważył, że „lekarzy" płącze się pomiędzy ludźmi najwięcej. Niechaj tylko zabolą kogoś zęby, a nie spisze na wołowej skórze tych, którzy będą doradzali leki rozmaite. Nie dziw przeto, że o obecnem przesileniu rolniczem, o niepomyślnych stosunkach materjalnych wielkiej własności ziemskiej w naszym kraju i o potrzebach drobnej własności ziemskiej tyle teraz mówi się i pisze u nas. W każdym razie najbardziej kompetentnymi sędziami w tej sprawie byliby podobno ziemianie sami — **gdyby tylko wytworzyło się pomiędzynimi stronnictwo dla reformy stosunków agraryjnych, stronnictwo, które działałoby na podstawie programu, z jasną świadomością celów ułożonego, i sprężyście, śmiało wykonywanego.**

Ogólne zarysy programu reformy naszych stosunków ziemiańskich wyłaniają się już same dość wyraźnie z dotychczasowych rozpraw nad temi sprawami. Chodzi tylko o zgrupowanie w około tych myśli zastępu osobistości, które miałyby dość energji i wytrwałości, dość odwagi do czynnej inicjatywy w urzeczywistnieniu niezbędnych reform!

Przytoczone na wstępie niniejszego artykułu cyfry odsłaniają w sposób, jak się zdaje dość przekonywujący, najsłabszą stronę naszych stosunków agraryjnych — mianowicie, **niewłaściwe rozgraniczenie posiadłości ziemskich.** Gdy bowiem na jedną prywatną posiadłość tabularną przypada w przecięciu przeszło 2500 morgów, jedna posiadłość włościańska dochodzi przeciętnie zaledwie 5 morgów. Pierwsza kategorja posiadłości ziemskich jest przeto za obszerną, w drugiej zaś kategorji jest stanowczo za ciasno. Gdy przeto rolnictwo zdążać u nas musi teraz w szybkiem tempie do systemu intenzywnego, który wymaga znacznych wkładów w gotówce, to pewne ograniczenie obszaru dworskich łanów, dla spotęgowania z nich intraty, jest niezbędnem. Dążność ta, dość ogólnie uznana już i u nas w kołach ziemian światłych za niezbędną, prowadzi do parcelacji, gdy w Poznańskiem całe ziemiaństwo polskie uznało jednomyślnie parcelację jako najskuteczniejszy środek do utrzymania się elementu narodowego przy własności ziemskiej.

Zresztą nie rozchodzi się tylko o rozprzedawanie dalej od folwarków oddalonych łanów pomiędzy włościan, z którymi istotnie każdy pieniężny interes jest uciążliwy. Gdyby jednak od koła poważnego, które mogłoby liczyć na posłuch w kraju, wyszło hasło, ażeby właściciele ziemscy, zagrożeni ruiną i dzierżawcy, zamiast pchać się do miast do próżniaczego wegetowania, pozostawali przy roli i nie lenili się gospodarować na mniejszych folwarczkach, byle tylko nie zejść z posterunku obywatelskiego, chociażby to wymagało więcej zaparcia i trudu, to wsie nasze nie ogałacałyby się tak szybko z żywiołu obywatelskiego, jak to obecnie dzieje się. Z klasy oficjalistów prywatnych, księży i włościan zasobniejszych, możnaby znów formować warstwę farmerów, którzy rozbieraliby mniejsze odłamy lub zbiorowo nawet całe klucze w dzierżawę.

Zamiast zaś tworzyć komitety dla ratowania podupadłych, co jak przekonuje doświadczenie, nie przynosi spodziewanych korzyści, niechajby tworzyły się w różnych okolicach kraju obywatelskie koła w celu regulowania stosunków własności ziemskiej w drodze kierowanych racjonalnie ugód dobrowolnych.

Wywołany przez taką agitację ruch umysłów w warstwie właścicieli wielkich i małych posiadłości ziemskich, przyczyniłby się znakomicie do polepszenia stosunków gospodarczych w całym kraju, bo uratowałby niejeden posterunek narodowy, zagrożony przez obce żywioły, przyczyniłby się skutecznie do wskrzeszenia wygasającej już warstwy swojskiej w klasie dzierżawców i wytworzyłby w krótkim czasie potężną warstwę klasy średniej pomiędzy ziemiaństwem, klasy inteligentnej, świadomością obowiązków obywatelskich ożywionej, która wielce ułatwiłaby zatarcie teraźniejszego rozdziału społecznego pomiędzy dworem i chatą włościańską.

Komitety obywatelskie dla regulacji stosunków własności ziemskiej najskuteczniej wpływałyby także na polepszenie systemu gospodarczego i na wprowadzanie lepszej organizacji zarządu majątków ziemskich; sprawa meljoracyj rolnych miałaby w nich potężnych orędowników, opiekowałyby się one wreszcie zaszczepieniem przemysłu rolnego na szersze rozmiary na tle produkcji ziemiańskiej, tudzież uzdrowieniem okropnie zdegenerowanego u nas handlu płodami rolniczemi.

One także przygotowałyby ludność rolniczą do należytego korzystania z komasacji — jeżeli kiedy w Austrji doczekamy się nareszcie tej ustawy...

W zastosowaniu przeto idei programu Zyblikiewicza i pracy nad podniesieniem materjalnego bogactwa kraju do stosunków ziemiańskich, proponujemy wytworzenie się u nas w klasie stronnictwa dla reformy stosunków agrarnych — stronnictwa, które dla urzeczywistnienia swojego programu tworzyłoby w całym kraju obywatelskie komitety wykonawcze.

*) Dzięki uprzejmości prof. Pilata był „Dziennik Polski" **pierwszy** w możności podać ten cenny materjał statystyczny. Odbitka z obu artykułów w ilości 500 egzemplarzy została natychmiast rozchwytaną, zwłaszcza przez nasze ziemiaństwo. Za nami powtórzyły artykuł ten „Gazeta Narod.", „Przegląd" i „Nowa Reforma". „Politik" i „Schl Zeitung" zamieściły wyciąg z głównych ustępów.

**) Licząc po 100 zł. wartość morga gruntów, a po 30 zł. wartość morga lasu.

Reskrypt ces. Fryderyka III.

Ze względu na ważność tego aktu, który jest nie tylko programem cesarza, ale ma także doniosłe znaczenie jako objaw woli, skierowany na wszelki wypadek do syna — następcy tronu, podajemy go tu w dosłownym przekładzie:

Kochany książę!

Przy objęciu rządów czuję potrzebę zwrócenia się do ciebie, długoletniego, doświadczonego pierwszego sługi mego w Bogu spoczywającego ojca. Byłeś wiernym i odważnym doradcą, który celom jego polityki nadał kształty i zapewnił skuteczne jej wykonanie. Ja i mój dom jesteśmy ci do gorącej wdzięczności zobowiązani. Masz przeto prawo przed wszystkiemi dowiedzieć się, jakie zasady mają rozstrzygać o postępowaniu mego rządu.

Porządek konstytucyjny i prawny cesarstwa i Prus ma być przedewszystkiem utwierdzonym w poszanowaniu ze strony narodu i w jego obyczajach. Należy przeto ile możności unikać wstrząśnień, wynikających z częstej zmiany urządzeń i ustaw państwa. W wykonywaniu zadań rządu należy zachować nienaruszone pierwsze podstawy, na których dotychczas państwo pruskie bezpiecznie spoczywało. W cesarstwie należy przestrzegać konstytucyjnych praw wszystkich związkowych rządów z tą samą ścisłością, jak i praw parlamentu, od obu zaś wymagać równego poszanowania praw cesarza. Należy przytem zachować na uwadze, że te wzajemne prawa mają tylko służyć do podniesienia pomyślności ogółu, która zawsze najwyższem pozostanie prawem, i że nowo pojawiającym się a niewątpliwym narodowym potrzebom zawsze w pełnej mierze zadość uczynionem być musi. Konieczną a najpewniejszą rękojmię niezakłóconego niczem spełniania tych zadań, upatruję w nieosłabionem zachowaniu siły obronnej kraju mego, wypróbowanego wojska i rozwijającej się marynarki, której przez pozyskanie zamorskich posiadłości ważne przypadły obowiązki. Jedno i drugie utrzymać należy na wysokości wykształcenia i wykończenia organizacji, która sławę ich ugruntowała i dalszą ich dzielność ubezpiecza.

Postanowiłem w cesarstwie i Prusach wykonywać rządy z sumiennem przestrzeganiem konstytucji państwa i kraju. Zostały one wydane przez moich na tronie poprzedników, w mądrem uznaniu nieodzownych potrzeb i trudnych do rozwiązania

1848.

Ustęp z przeszłości Lwowa.

II.

Z końcem marca otwarto przerwane wykłady na uniwersytecie. Zarazem uznał rząd za stosowne odwołać gorliwych popleczników dawnego systemu z zajmowanych samoistnych posad. Powrócili więc do biur gubernialnych starostowie: Tarnowski, Bocheński i Jasielski, pp. Czetsch, Syeceny i Mosch, a niebawem w *Gazecie Lwowskiej* poczęły się pojawiać odezwy poszczególnych urzędników administracyjnych z Tarnowskiego i Rzeszowskiego jako nigdy nie brali udziału w rzezi 1846 roku. Najwymowniej i najobszerniej ekskulpował się z tego zarzutu p. Joachim Chomiński, sekretarz gubernjalny...

W ostatnich dniach marca opuściła Lwów deputacja wioząca adres do tronu. Składało ją blisko sześćdziesiąt osób rozmaitych stanów i zawodów, pod przewodem ks. Henryka Lubomirskiego. W dniu 6. kwietnia stanęła deputacja w wiedeńskim Burgu. Dwunastu jej członków przepuszczono przed oblicze monarsze, reszta oczekiwała w przyległych apartamentach. Po wstępnym ceremoniale Lubomirski począł odczytywać adres. Zaledwo jednak odczytał wstęp, gdy mistrz ceremonji przerwał mu, domagając się, by zaniechał dalszego czytania. Lubomirski oparł się temu żądaniu i za zezwoleniem cesarskiem odczytał petycję w całej jej osnowie.

W odpowiedzi zapewnił dobroduszny Ferdynand, iż szczęście Galicji leży mu szczególnie na sercu i że żądania kraju będą bezzwłocznie wzięte pod obrady...

Deputacja polska doznała we Wiedniu entuzjastycznego przyjęcia, które w auli uniwersyteckiej przybrało rozmiary narodowej demonstracji. Mowa ś. p. Malisza, wygłoszona na peronie kolei północnej, oraz toast wniesiony u Sperla, wywarły potężne wrażenie.

Nie przeceniając rezultatów, które zdobyć miała deputacja wysłana do Wiednia, skorzystał hr. Stadion z wezwania prezydenta Niższoaustrjackich Stanów i zawezwał Stany galicyjskie do wyboru delegatów na zgromadzenie notablów, które miało się odbyć we Wiedniu. Zgromadzenie to miało się zastanowić nad przypuszczeniem **czwartego stanu** (miast i mniejszych posiadłości, do sejmów stanowych czyli postulatowych.

Sejm konstytucyjny w dzisiejszem słowa znaczeniu był dla sfer biurokratycznych nadto groźnem widmem.

Na dniu 5. kwietnia zaprosił gubernator galicyjskich notablów na naradę. Ku niemałemu jednak przerażeniu Stadiona występuje na tem arcylojalnem zebraniu Aleksander hr. Fredro z wnioskiem, aby zebrani za podstawę swego działania przyjęli petycję z d. 18. marca...

Wniosek ten poparty przez Wasilewskiego, przyjęto jednomyślnie, poczem na żądanie gubernatora, przystąpiono do wyboru delegatów.

Niezrażony niepowodzeniem hr. Stadjon zwołuje w dniu następnym (6. kwietnia) Sejm stanowy na dzień 26. kwietnia.

Krok ten przyspieszył powstanie Rady Narodowej. W dniu 13. kwietnia zebrani licznie ziemianie, obywatele miasta Lwowa i młodzież akademicka obwołali nazwiska 22 ludzi, których tymczasem, zanim się odbędą wybory w legalnej drodze, obdarzyli zupełnem zaufaniem. Rada Narodowa, zastrzegłszy sobie tylko głos doradczy w sprawach publicznych, postanowiła przystąpić bezzwłocznie do zbierania podatku narodowego za pośrednictwem osobnej komisji finansowej. Niestety, bilans zestawiony w kilka miesięcy poźniej, przedstawiał się bardzo smutno.

Krótkiem było istnienie Rady Narodowej. Zrazu usiłował ją Stadion podporządkować swoim zamiarom i w tym celu (w dniu 25. kwietnia) zawezwał Smolkę, który w Radzie zajmował jedno z najwybitniejszych stanowisk, by kilku członków tejże Rady zaprosił do niego, celem omówienia spraw publicznych.

Smolka odmówił.

Nazajutrz przypadała rocznica urodzin cesarskich, obchodzona solennem *Te Deum* w kościele katedralnym. I stał się fakt niesłychany w dziejach biurokratyzmu. Oto Rada Narodowa ośmieliła się zająć miejsce w kościele tuż obok Jego Excelencji Pana Gubernatora...

Nie koniec jednak na tem.

Po południu tegoż dnia odbywało się w gmachu Ossolińskich pierwsze posiedzenie Sejmu Stanowego.

Było zarazem ostatniem.

Po długich i jałowych rozprawach nad kwestją, czy ma być Sejm lub nie, zawołał Chojecki Stanisław: Nie ma Sejmu!

Nie ma Sejmu! powtórzyła większość zebranych i Sejm Stanowy nie przyszedł do skutku.

Tegoż samego dnia wieczorem zakończyła żywot oficjalny Rada Narodowa, która w oczach Stadiona była moralną sprawczynią wszystkich jego konfuzyj.

Lokal jej opieczętowała i papiery zabrała policja.

Mimo to Rada nie przestała istnieć i zgromadzała się odtąd prywatnie w mieszkaniu śp. dra Dominika Gębarzewskiego.

Swietne zwycięztwo na razie odniosła Rada nad Stadionem, gdyż liczne grono członków Stanów zaprotestowało w osobnym akcie przeciw Sejmowi postulatowemu i przystąpiło do Rady Narodowej.

Mówiliśmy o zwycięztwie na razie, gdyż niebawem, dnia 3. maja, stworzył Stadion ów osławiony *Bairat*, do którego nie zawahali się wejść niektórzy protestujący...

Bojrat był wymierzony wprost przeciwko Radzie Narodowej i jej oddziaływaniu na kraj. Ztamtąd też wyszedł projekt utworzenia Rady Świętojurskiej, która zasiała pierwsze ziarno niezgody między Polakami a Rusinami.

Nie na tem koniec złego. W chwili, gdy sprawa narodu wymagała jak największej solidarności i jednolitej akcji, powstaje po za obrębem Rady nowe stowarzyszenie, *Ziemiaństwo*, założone przez szczupłe grono posiadaczów większej własności ziemskiej, którzy uznali za stosowne bronić praw swych w obec demokratycznych zasad *Rady*.

Rada miała za sobą opinję całego kraju, *Ziemiaństwo* złożone z nielicznych, choć wybitnych osobistości, opierało się jedynie na *Polsce* i jej redaktorze Hilarym Meciszewskim.

Nie dziw więc, że *Polska* wraz z *Ziemiaństwem* musiały usłyszeć zarzuty Dzierzkowskiego, ciskane na nich w *Gazecie Narodowej* a piętnujące ich mianem Targowiczan i gorszemi jeszcze przezwiskami...

A jednak w kole *Ziemiaństwa* byli ludzie wysokich zdolności i bez zaprzeczenia jak najlepszych chęci, że wymienimy tylko Ludwika Skrzyńskiego i Maurycego Kraińskiego.

W połowie kwietnia ponowiły się demonstracje uliczne i kocie muzyki, wyprawiane biurokracji i Jezuitom, tym wiernym służkom władzy absolutnej.

Nie były one wypływem złośliwości, lecz raczej objawem należnej pogardy, na jaką zasłużyły sobie ślepe narzędzia dawnego systemu, które już po wypadkach marcowych nie przestały wichrzyć między łatwowiernym a ciemnym ludem wiejskim przeciwko reformom konstytucyjnym.

Owocem tych pokątnych agitacji były krwawe zajścia w Cucyłowie (5. kwietnia), w Stanisławowie (27. kwietnia), w Wysouczku, w Ciężowie i w Brodach — o które deputacja polska we Wiedniu (w dniu 30. kwietnia) wyraźnie i stanowczo pomówiła biurokrację galicyjską.

Demonstracje narodowe przeniosły się następnie z ulicy do teatru.

Teatr był wówczas jeszcze instytucją narodową, która uważała za swój obowiązek odczuwać prądy społeczeństwa, w którem istniała. Gnębiony surową cenzurą repertuar sceny polskiej nie mógł co prawda zrazu sprostać wymaganiom upojonego wolnością ogółu. Powitano więc erę konstytucyjną „Wiśliczankami" po których nastąpiły: „Barbara" Felińskiego i Humieckiego „Żółkiewski", „Skalmierzanki" i „Szkoda wąsów"; przypomniano sobie nawet odwieczną „Pclkę w seraju". W kwietniu rozpoczęły się przedstawienia amatorskie na cele patrjotyczne (na rzecz uwolnionych więźniów stanu, na umundurowanie gwardji akademickiej i t. d.). Wówczas to pojawił się wiersz M. B. Antoniewicza: Do wszystkich, który pozyskał ogromną popularność. Śpiewano go wielokrotnie w teatrze z muzyką Serwaczyńskiego i za każdym razem budził on powszechny entuzjazm.

Wiersz ten brzmiał jak następuje:

Broni! Broni! słychać głosy,
Cóż warta próżna dłoń?
Bracia w zgodzie nasze losy
Jedność nasza broń!

Ostrze szabli to lichota,
Jedna myśl to grom!
W niej ta siła, w niej ta cnota
Co nasz zbawi dom!

Wierzcie w jedność i w porządek,
Reszta podły kłam!
W tem dziś przyszłość, w tem przylądek
Dziś nadziei nam!

Biada, jeźli przeniewierce
Tej to prawdzie wbrew
Jad niezgody leją w serce,
Wywołają krew.

Lecz czyż zechcem w takiej zbrodni
Własną kalać cześć?
I dziś części świata godni
Swoje hańbę nieść?

Niech przepada duch niezgody,
Co nas cofał wstecz,
Wszak my bracia, nie narody,
Kto nie wierzy — precz!

W maju witano z zapałem na scenie Skarbkowskiej: „Kościuszkę nad Sekwaną" i „Napoleona w Hiszpanji", zaś w czerwcu ukazały się: trzyaktowy obraz dramatyczny, opiewający przygody emisarjuszy, Zawiszy i Dziewickiego, pod tytułem: Tułacze w Polsce w r. 1833", oraz dramat Miłkowskiego „Dzień 29. listopada".

Nie darowano i czarnym ojcom i przedstawiono ich w ilustracji Czokiego, w dramacie p. t. Jezuici; w porę też zjawiła się komedja Mellesville'a: „Szpieg", którą nie omieszkano ozdobić drugim tytułem: „czyli Tajna policja"...

Już w sezonie zimowym przedstawiono: anonimowy dramat „Władysław IV. i Jezuita" i komedję Bauernfelda „Biurokracja".

Były to ostatnie rewolucyjne wybryki lwowskiej Melpomeny.

Czas nam jednak powrócić z desek świat przedstawiających na arenę polityczną.

W czerwcu rozpisano wybory na Sejm walny w Wiedniu.

W Galicji wypadły one wcale pomyślnie dla sprawy polskiej mimo agitacji kreishauptmanów i poduszczeń świętojurców.

We Lwowie, podzielonym na trzy okręgi wyborcze, wyszli z urny: Dr. Florjan Ziemiałkowski, adwokat Marjan Dylewski i Leszek hr. Dunin Borkowski.

Smolka bawiący podówczas we Wiedniu nie ubiegał się nigdzie o mandat poselski. Dopiero przy uzupełniającym wyborze w Lubaczowie wniesiono jego kandydaturę i został z tego okręgu wy-

zadań społecznego i państwowego życia i muszą wszechstronnie być przestrzegane, ażeby ich siłę i dobroczynną działalność zadokumentować można.

Chcę, żeby od wieków w domu moim uświęcona zasada religijnej tolerancji i na przyszłość była ochroną wszystkich moich poddanych, do jakiejkolwiek religji i jakiegokolwiek wyznania by należeli. Wszyscy oni są równie bliscy memu sercu —wszak wszyscy jednakowo, w czasie niebezpieczeństwa, dali dowody swego zupełnego poświęcenia.

W zgodzie z zapatrywaniami mego zgasłego ojca gorąco będę popierać wszelkie usiłowania, mogące podnieść ekonomiczną pomyślność różnych klas społeczeństwa, sprzeczne ich interesa pogodzić — nieuniknione zło według sił łagodzić, nie wywołując jednak oczekiwania, żeby przez interwencję państwa wszystkim chorobom społeczeństwa koniec można położyć.

Jako ściśle z kwestją socjalną połączoną, uważam sprawę wychowania dorastającej młodzieży. Jeżeli z jednej strony wyższe wykształcenie musi być coraz szerszym klasom uprzystępnione, to należy jednak unikać tego, żeby przez połowiczne wykształcenie nie stworzyć poważnych niebezpieczeństw, nie obudzać pretensyj, którym ekonomiczne siły narodu nie mogłyby podołać — albo przez jednostronne dążenie do rozszerzenia wiedzy nie zaniedbać celu wychowawczego. Tylko pokolenie wzrastające na zdrowej zasadzie bojaźni bożej i prostoty obyczajów, mieć będzie dostateczną siłę odporną, ażeby pokonać niebezpieczeństwa, jakie w czasach szybkiego rozwoju ekonomicznego powstają dla ogółu z przykładu wysoko podniesionej miary życia jednostek.

Jest wolą moją, żeby nie zaniedbano żadnej sposobności działania w służbie publicznej w tym kierunku, iżby unikać pokusy niestosunkowo wielkich wydatków. Każdy projekt finansowej reformy zapewnioną ma z góry nieuprzedzoną z mej strony rozwagę, o ile wypróbowana zdawna oszczędność pruska nie dozwoli uniknąć nałożenia nowych ciężarów, albo ulgi w dotychczasowych.

Autonomję przyznaną w państwie większym i mniejszym związkom, uważam za użyteczną. Pozostawiam jednak do zbadania kwestję, czy przyznane tym związkom prawo nakładania ciężarów podatkowych, wykonywane przez nie bez względu na równoczesne obciążenie ze strony cesarstwa i państwa, nie obciąża zbytecznie jednostek. Tak samo trzeba będzie wziąć pod rozwagę, czy w organizacji władz nie jest możliwa zmiana w kierunku uproszczenia czynności, przez co umożliwionemby było umniejszenie liczby urzędników a podwyższenie ich pensyj.

Jeżeli się powiedzie utrzymać w pełnej sile podstawy państwowego i społecznego życia, szczególnem będzie dla mnie zadowoleniem rozkwit tak pięknej niemieckiej sztuki i umiejętności do pełnego doprowadzić rozwoju.

Do wykonania tych moich zamiarów liczę na twoje tylekrotnie udowodnione poświęcenie i twoje wypróbowane doświadczenie.

Oby mi było danem, w ten sposób, przy współdziałaniu organów państwa, przy ofiarnej działalności reprezentacji ludu i wszystkich władz, i przy pełnem zaufaniu poparciu ze strony wszystkich klas ludności Niemiec i Prus w pokojowym rozwoju do nowej doprowadzić chwały.

Nie troszcząc się o blask głośnej sławy wielkich czynów, będę zadowolony, jeżeli kiedyś o panowaniu mojem będzie można powiedzieć, iż było ono dobrodziejstwem dla mego ludu, pożyteczne dla mego kraju a błogosławieństwem dla cesarstwa.

Berlin 12. marca 1888.

Twój życzliwy

Fryderyk III.

Rosja i Polacy.

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie rosyjskiej artykuły na temat zbliżenia się Polaków do Rosji, wywołane poglądami zamieszczonemi przez *Kraj* petersburski. Artykuły te są, jak to zawsze, mniej lub więcej nam przychylne, mniej lub więcej fałszywe i mniej lub więcej rozumnie zirytowały do tego stopnia *Dziennik Warszawski*, że postanowił wreszcie dać należytą odprawę Polakom i powiedzieć im, czego się mają spodziewać. W tym celu wystąpił z szeregiem listów, napisanych wyraźnie przez jakiegoś „bezimiennego Polaka" a raczej przez jednego z członków swej redakcji, w tym właśnie celu, ażeby na nie zaczepnie odpowiedzieć.

Autor bezimienny listów wychodzi z założenia, iż Polacy tylko w Rosji mogą zachować swą narodowość, ale że potrzeba na to Polski konstytucyjnej pod berłem — cara (!?). Winszujemy autorowi apetytu na taką konstytucję i nie dziwimy się, że sam *Dnewnik Warsz.*, jakkolwiek dla innych pobudek, uważa to pragnienie za nigdy spełnić niemogącą się mrzonkę.

W odpowiedzi na zdania prasy rosyjskiej, powołując się na ten właśnie list, tak określa *Dnew.* nasz stosunek wzajemny: Rosja nie potrzebuje żadnego porozumienia z Polakami, bo takie porozumienie to właśnie fakt obecnego stosunku (!). Rosja z natury rzeczy ma rozkazywać, a Polacy mają słuchać, winni zatem pozbyć się wszelkiej nadziei, aby kiedykolwiek mogła zajść zmiana w polityce Rosji w obec Polski.

W żadne kompromisy z Polakami Rosja wchodzić nie może, bo kompromis jest sprzeczny z ideą samowładztwa: car nie może układać się z poddanymi a przecież Rosja to car! Jeżeli więc Polacy pragną szukać dla siebie obrony, to niechaj szukają jej w Rosji samowładczej, która opiekuje się (!) zarówno (!) interesami wszystkich (!) poddanych.

Oto odpowiedź *Dnewnika* na pochlebne przymilania się „bezimiennych Polaków", mające jedynie tę wartość, iż jest szczery i otwarty. *Dnew.* powinien jednak pamiętać o tem, że zupełnie darmo wysilał się na to ostrzeganie Polaków przed złudnemi nadziejami — my się niczego już od Rosji nie spodziewamy, przynajmniej od tej, którą reprezentuje *Dnewnik*. Pięknie odpowiada na to *Nowa Reforma* w następujących słowach: „Doprowadziliście już do tego, że Polacy żadnych zmian w polityce waszej w obec Polski nie przypuszczają — a jeżeli jest jeszcze może jakaś bardzo nieliczna garstka takich, co to przypuszczają, to z każdym dniem garstka ta topnieje, skutkiem waszego konsekwentnie haniebnego w Polsce postępowania. Doprowadziliście do tego, że jedyny w Polsce człowiek głośny, który dążność do zgody z wami wiąże z rodową tradycją i który wszemu rządowi wiernie się wysługuje, zachowując jeszcze jakieś zewnętrzne pozory polskości, jest zupełnie osamotniony, bez żadnego w kraju poparcia, bez stronnictwa. Umieliście tak gruntownie przekonać Polaków, że nie potraficie w nas uszanować już nietylko narodowych, ale wprost ludzkich uczuć i godności ludzkiej — iż wszelkie solidaryzowanie się z wami staje się w oczach Polaków szaleństwem albo zdradą."

Z Rumunji.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji zakończyło się po wielu nieudałych próbach stworzenia rządu koalicyjnego — **rekonstrukcją** gabinetu p. Joana **Bratiano**. Fakt ten jest na każdy sposób znakomitą satysfakcją dla samego Bratiana, zwłaszcza w obec znanych zajść skandalicznych w izbie bukareszteńskiej, które spowodowały były dymisję całego gabinetu. Okazuje on bowiem, że tak srodze poniewierany ostatniemi czasy przez opozycję mąż stanu, jest przecież dla Rumunji dziś **niezbędnym**, skutkiem czego też stał się znów **panem sytuacji** i może święcić tryumfy. Jak wiadomo już z depesz, obejmuje Bratiano ponownie prezesostwo gabinetu i tekę wojny. Wracając do właściwych motywów, które wywołały nagłe jego przesycenie się rządami swojej ojczyzny, to ani z przebiegu przesilenia, ani ze skąpych wiadomości, przez granice rumuńskie przekradzionych, nie podobna urobić sobie autentycznego sądu o nich. To jedno śmiało można przypuszczać, że afera nowowybranego posła Panu, wydawcy pisma *Lupta* (oszczerca), — jak wiadomo — za obrazę majestatu na więzienie, zkąd ocen salwował się ucieczką za granicę, a który wybrany następnie posłem, gdy wracał do kraju, został na granicy przyaresztowany, która wykazała w łonie stronnictwa rządowego, tz. liberałów narodowych będących w izbie w znacznej większości, zupełny brak karności partyjnej, była jednym z głównych powodów zniechęcenia się Bratiana, a być może nawet tym razem rzetelnej jego chęci ustąpienia w zacisze prywatne. Atoli obok tego przypuszczać należy także, że skoro Bratiano wraca dziś na porzucone stanowisko, to musi mieć jakieś rękojmie, że tego rodzaju niesubordynacja we własnem jego stronnictwie już się nie powtórzy — musiano zapewne udobruchać starego przewódcę dowodami szczerej skruchy i obietnicą solennej poprawy.

Bo też zaprawdę skandal to był, niemal niepraktykowany w dziejach nowoczesnego parlamentaryzmu! Z okoliczności, że b. minister sprawiedliwości Statescu, rozkazał powracającego do kraju Panu'a na granicy aresztować — co przecie uczynił w godziwem poszanowaniu dla prawa, i poczuciu lojalności w obec swego monarchy — skorzystała opozycja, aby zasypać rząd gradem najbrutalniejszych i — co gorzej — najniesłuszniejszych oskarżeń, wyrzutów, podejrzeń, obelg itd. Niemiarkowano się w namiętnych słowach nawet w obec króla, którego p. Catargiu, przewódca staro-konserwatywnej frakcji, bez ogródki o złamanie słowa królewskiego pomówił. Zauważyć tu należy, że konstytucja Rumunji jest tak liberalną, iż pozwala dziennikom, zgromadzeniom publicznym, szczególnie zaś mowcom parlamentarnym, na niesłychane gdzieindziej rzeczy, i ludzie lżący monarchę, rząd, cały aparat państwowy, armję itd., wychodzą najczęściej bezkarnie. Czy to źle się tak dzieje, czy dobrze, nie będziemy się tu rozwodzili dłużej. Tyle jeno zauważymy, że nasza własna historja uczy aż nadto wymownie, dokąd prowadzi wolność posuwana do absurdu.. Wracając do dzisiejszego parlamentu rumuńskiego i Bratiana, większość, na której on się przecież opierał, zamiast bronić go przed napaściami opozycji, zachowywała się niemal biernie i chłodno, jak gdyby milczkiem potakiwała zarzutom przeciwników. To mogło do żywego ukłóć człowieka, nawet tak przyzwyczajonego do ministrowania, jak Bratiano — tem więcej, gdy skutkiem teraźniejszej skrzętnej służby dziennikarskiej, każdy okrzyk „oho!" wypowiedziany w którymkolwiek parlamencie, tego samego dnia stoi wydrukowany w najodleglejszych kątach Europy. Nie dziwna przeto, że Bratiano wziął był w końcu „na ambicję" — dzisiejsza zaś rehabilitacja jego jak dowodzi z jednej strony, iż obecna większość musiała dać mu trwałe gwarancje co do przyszłego zachowania się swego w obec rządu, tak z drugiej strony odkrywa ten dość smutny stan rzeczy w Rumunji, że i tam widocznie nie ma urodzaju na „wielkich ludzi". Staruszkowie muszą do ostatniego tchnienia swego stać u wyłomu. I dziwią się potem gorąco kąpani ludzie, że jakoby duch konserwatyzmu i reakcji podnosił dziś głowę w Europie...

KRONIKA.

Nekrologja. Kazimierz Fileborn, śpiewak operetkowy scen prowincjonalnych, zmarł d. 11. bm. w Warszawie. Zmarły był bratem śp. Daniela Fileborna, pierwszego tenora opery warszawskiej.

Kalendarz. Piątek (16.): Lubina Męcz. — Ojcosława. Wschód słońca o godzinie 6. min. 11, zachód o godzinie 6. min. 5.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Górka i Surowa, w powieciem mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura ubiegłej doby była — 5.5°C., najniższa temperatura była wczoraj nad ranem i wynosiła — 10°C., najwyższa była — 2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby poniżej zera, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, śnieg.

Z gal. Kasy oszczędności. Odwołując się na konkurs, ogłoszony d. 31. października 1887 l. 1734, dyrekcja galic. Kasy oszczędności podaje niniejszem do wiadomości skład komisji konkursowej, która pod przewodnictwem naczelnego dyrektora Kasy oszczędności ma się zająć ocenieniem projektów gmachu dla kasy oszczędności we Lwowie. Do tej komisji należą: Karol Setti, Józef Braunseis, Juljan Zacharjewicz, Juljusz Hochberger, Kazimierz Kleczkowski, Henryk Rodakowski, Jan Breuer, Franciszek Zima.

Śledztwo wstępne, wdrożone z powodu sprzedaży dóbr Wyczółek przeciw Izraelowi i Judzie Safrinom i innym, zostało, zgodnie z wnioskiem prokuratorji państwa, we wszystkich kierunkach zastanowione.

Zamach na pociąg. Dnia 8. b. m. pomiędzy Ławocznem a Stryjem dokonał nie schwytany dotychczas złoczyńca zamachu na pociąg osobowy. W chwili gdy pociąg mijał lesisty przesmyk dał się słyszeć z za krzaków strzał, który strzaskał szybę w jednem *coupé*. A. Virag, kupiec budapeszteński w liście do *Pester Lloyd* opisuje w następujący sposób całe zajście. „Kula przebiwszy okno strzaskała lampę w wagonie. Ja i mój towarzysz leżeliśmy na ławkach *coupe* i tej okoliczności zawdzięczamy, iż żaden z nas szwanku nie poniósł. Kilka chwil przedtem stałem u okna wagonu i gdybym był nie usłuchał wezwania mego towarzysza i na ławce się nie położył, być może, że postradałbym życie. W *coupe* nie było sygnałów alarmowych i dopiero w najbliższym przystanku opowiedziałem naczelnikowi stacji o całem zajściu."

Listem gończym ścigany jest przez sąd obwodowy w Wadowicach Franciszek Uchlarz alias Bisman także Albertem i Wojciechem się mieniący, liczący lat około 15 i mówiący po polsku z czeska lub morawska, oraz po niemiecku, jako obwiniony o zbrodnię rozbójniczego morderstwa, popełnioną w nocy na 4. zm. w Kańczudze na Jędrzeju i Marji Kubajczykach, oraz Marji Wróbel, którym zbrodniarz zrabował 100 złr. chustki i korale, poczem dla zatarcia śladów czynu dom podpalił.

Z aury. Połowa marca nadeszła już; wśród zawiej, śnieżyc, zamieci, burz upada z pracy nasz lwowski stróż... Pociągi grzęzną, tramwaje też, kurczy się z zimna człowiek i zwierz... gdzież się podziała wiosna, ach gdzież?... Auro, jak straszne są figle twe, najlepiej biedak skostniały wie... to niesumiennie, ohydnie... źle! Połowa marca nadeszła już; wiosno! czemprędzej ciepło nam stwórz! Któż nie podzieli tej prośby, któż?

Zmarł Emil Zalewski, brat znanego defraudanta pocztowego Filemona Zalewskiego. Jak sobie czytelnicy przypominają, został feldwebel Emil Zaleski d. 15. lipca r. z., jako współwinny w zbrodni, popełnionej przez brata, uwięziony, a z końcem października skazany na rok ciężkiego więzienia. Wkrótce po zasądzeniu zachorował Emil Zalewski na zapalenie opłucnej, a onegdaj zmarł w skutek tej choroby w garnizonowym szpitalu w Wiedniu.

Niebywała zbrodnia. W okolicach Supraśla, w gub. grodzieńskiej, zdarzył się w dniu 8. bm., tj. w ubiegły czwartek, wypadek, jaki trudno byłoby odnaleźć w rocznikach kryminalnych w liczbie najbardziej ponurych zbrodni. O zdarzeniu tem, które w całej okolicy wywołało niesłychaną zgrozę, donoszą z Supraśla, co następuje: W Komosie, osadzie o 3 wiorsty od Supraśla odległej, zamieszkiwał Mateusz Rybakowicz, właściciel znacznego folwarku i stawu zarybionego, znany z okrucieństw i awanturniczego postępowania. Był to typ, przypominający *mutatis mutandis* słynnego w zeszłym stuleciu starostę Kaniowskiego. Rybakowicz, lubo człowiek wykształcony, odbył bowiem studja uniwersyteckie, odsunął się zupełnie od życia towarzyskiego, a ulubionem jego zajęciem było pieniactwo i dokuczanie wszystkim sąsiadom na każdym kroku. Ostatniemi czasy prowadził on proces z właścicielem sąsiedniego folwarku Dolidy o staw. Spór ten przeszedł w formalną wojnę zaściankową. Dość powiedzieć, że w roku zeszłym strzelał do gajowych w lesie i dwóch z nich ranił, a jednego zabił. Za te zbrodnicze czyny, Rybakowicz został w pierwszej instancji skazany na zesłanie do ciężkich robót, lecz, pomimo protestu prokuratora, wypuszczono go po złożeniu kaucji na wolność aż do uprawomocnienia się wyroku, od którego założył apelację. Rybakowicz, pałając zemstą do mieszkańców wsi Ciasne za to, że ci głównie świadczyli przeciw niemu w procesie o staw, w ubiegły czwartek o świcie przyjechał do pomienionej wioski konno, uzbrojny w dubeltówkę i rewolwer. Wieś była jeszcze uśpioną, kiedy Rybakowicz podpalił pierwszą z brzegu chatę, następnie drugą, a gdy zabierał się do trzeciej, rozbudzeni włościanie poczęli ogień gasić. Wówczas to Rybakowicz, wydobywszy rewolwer, strzelał do włościan. Trzech ludzi zabił na miejscu, ranił zaś śmiertelnie niewiadomego z nazwiska człowieka, który przyszedł do wsi na zarobek. W dalszym ciągu strzelając, zranił jeszcze kilka kobiet i dzieci, a gdy przerażeni mieszkańcy uciekali przed zbrodniarzem, z niezmierną szybkością przebiegał on od budynku do budynku i podpalał stodoły, oraz chaty, tak, iż w kilkunastu punktach powstał ogień. Nareszcie, gdy zrozpaczeni włościanie po przejściu pierwszego przestrachu rzucili się na Rybakowicza, wskoczył on do objętej płomieniami stodoły, w której się żywcem spalił. Popalone domy, stodoły, trupy zabitych, jęki rannych, wreszcie zwęglone zwłoki Rybakowicza i płacz kobiet i dzieci, wszystko to tworzyło całość piekielną i czyniło wrażenie jakiegoś napadu, gdy tymczasem sprawcą tragicznego zdarzenia był tylko jeden człowiek. Trudno przypuścić, aby człowiek ze zdrowemi zmysłami mógł się dopuścić podobnej zbrodni i sam wreszcie życia się pozbawić. Niebywała zbrodnia we wsi Ciasne, zaalarmowała wszystkie okoliczne włości, oraz władze sądowe, które przybyły z Grodna.

Smutny rezultat. *Kur. Warsz.* pisze: Czytelnicy nasi pamiętają fakt wycięcia krtani w szpitalu Dzieciątka Jezus włościaninowi Pawluszakowi. Ze względu na nader ważne znaczenie okolicznościowe, tak sama operacja jak i przebieg choroby Pawluszaka wywołały w szerokich kołach żywe zainteresowanie. Jak wiadomo, w pierwszych dniach zeszłego miesiąca pacjent po zupełnem wyleczeniu został wypisany ze szpitala i wysłany na miejsce stałego zamieszkania. Obecnie jeden z naszych znajomych otrzymał list z pobieżną wzmianką o śmierci Pawluszaka, który, pozbawiony u siebie opieki specjalistów, wskutek nie umiejętnegz obchodzenia się ze sztuczną krtanią, życie zakończył. Bliższych szczegółów autor listu nie podaje.

Samobójstwo. W Warszawie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru podpułkownik pułku dragonów Michał Szczurski. Zgon ten tragiczny tem bardziej wstrząsnął kołem krewnych i bliższych znajomych nieboszczyka, iż na dwa dni przedtem odbył się obrzęd jego zaślubin.

Przez jedność do wolności. Szepsa *Wiener Tagblatt* zamieszczając pod tym tytułem artykuł wstępny omawiający proklamację Fryderyka III. do ludu i reskrypt do Bismarka, cytuje z Ulanda następujący czterowiersz:

Noch ist kein Fürst so hoch gefürstet,
So hochgestellt kein irdischer Mann,
Dass, wenn das Volk nach Freiheit dürstet,
Er es mit Freiheit tränken kann.

Jako przyczynek do charakterystyki zmarłego cesarza, warto przytoczyć następujące prawdziwe zupełnie, historyczne zdarzenie: Pewnego dnia siedzieli obok na koncercie w kursalu emskim Aleksander II. i cesarz Wilhelm. W kursalu było mnóstwo publiczności, a wśród niej znajdowało się wielu ciekawych Niemców, którzy zbliżali się dość natrętnie do samej ławki, na której siedzieli obaj cesarze, przyglądali się zbliska gościowi i kłaniali się z wielkim szacunkiem.

Zmarły cesarz rzekł żartem do swego wuja, że nie jest to rzeczą bardzo zabawną siedzieć, pod ciekawym wzrokiem tylu osób.

Zaledwie domówił tych słów, ukazał się w sali ks. Bismark.

Nie zbliżył się do monarchów, ale złożył im ukłon i poszedł dalej.

— No, teraz dadzą nam już pokój — odezwał się cesarz Wilhelm.

— Dlaczego?

— Bo wszyscy patrzeć będą na Bismarka.

Czyż słowa te — zapytuje *Graždanin* — nie charakteryzują wybornie osoby cesarza Wilhelma i jego panowania?

W mieście rodzinnem Shakespeare'a, w Stratford on-Avon, duchowny S. de Courcy Laffan odkrył kilka tysięcy dokumentów z XVI. i XVII. wieku w Guildhall, starym budynku, przytykającym do domu Shakespeare'a na New-Place. Dokumenty oddane zostały do zbadania miejscowemu księgarzowi, który zapewnia, iż znalazł między niemi notatki biograficzne, dotyczące wielkiego poety.

Smutny wypadek miał miejsce w Wirral w Cheshire. Dwaj bracia w wieku lat 7 i 11, ślizgając się na stawie, w jednej chwili znikli pod załamującym się lodem. Na krzyk wołającej o pomoc siostry, nadbiegli dwaj starsi bracia, ale i ci utonęli w oczach matki i reszty rodzeństwa.

Bezrobocie proboszczów. W Buenos-Ayres wszyscy proboszcze ogłosili i podpisali zawiadomienie, iż z powodu, że dochody ich spadły do minimum, odmawiają wykonywania wszelkich posług kościelnych. Dzwony kościelne przestały bić, a nabożeństwa prawie wcale nie są już odprawiane. Zawezwano już do stolicy proboszczów ze wsi, aby złemu zaradzić.

Oryginalną prośbę otrzymał niedawno cesarz chiński. Uczeń gimnazjum w Insburgu, zapalony zbieracz marek pocztowych, ku wielkiemu swojemu zmartwieniu nie mógł nigdzie dostać prawdziwych chińskich marek i pewnego dnia zdecydował się prosić o nie cesarza chińskiego, do którego wysłał odpowiednią petycję. Przed kilku dniami, rezolutny chłopiec otrzymał z Berlina sporą kolekcję marek pocztowych państwa niebieskiego, wraz z uprzejmym listem tamtejszego poselstwa chińskiego, zawierającym zawiadomienie, iż cesarz chiński, przesyłając marki pocztowe, raczył uwzględnić prośbę petenta.

Zmarła we Lwowie Izabela Ludwika z Chlebkiewiczów Ordyńcowa, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 54.

Zwykły ruch pociągów na drodze żelaznej ze Stanisławowa do Husiatyna, onegdaj został rozpoczęty pociągami nr. 111. i 112.

Rzecz się wyjaśnia. Onegdaj donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Jana Kunicha, w którego pomieszkaniu znaleziono wytrychy i inne narzędzia służące do włamywania się. Otóż obecnie policja skonstatowała, że indywiduum mieniące się być Kunichem nazywa się właściwie Aleksander Kunikowski. Był on kilka razy karany za zbrodnicze kradzieże i należy do najniebezpieczniejszych lwowskich opryszków.

Nareszcie rewizor policyjny Spang aresztował onegdaj sprawcę rozlicznych rabunków sklepowych dokonanych za pomocą świdra, a to w osobie Marjana Bodaszewskiego, którego też umieszczono w bezpiecznem miejscu.

Do sklepu masarskiego Tomasza Adamowskiego przy ul. Batorego l. 4 każdego wieczora wpadało dwóch chłopaków, którzy chwyciwszy na stole leżące wyroby w jednej chwili się ulatniali. Jeden z nich nazywa się Stanisław Węglowski i liczy dopiero lat 14.

Zyd koniowi uciekł. Z powodu tamowania komunikacji aresztował żołnierz policyjny woźnicę Feiwla Ehrenfelda, który jednak konia pozostawił a sam się ulotnił. Konia sprowadzono na policję, gdzie go sobie odebrać może właściciel.

Wypadek. Prokop Semczyszyn wioząc onegdaj popołudniu sąg drzewa ze składu Bendla jechał ulicą Kopernika tak nieostrożnie, iż fura się wywróciła a spadające polana uszkodziły bramę kamienicy l. 3.

Dwa podpisy cesarza Wilhelma. Onegdajsze pisma niemieckie zamieszczają dwa autografy cesarza Wilhelma. Jeden z nich jest z czasów, gdy zmarły cesarz zjednoczonych Niemiec był w pełni zdrowia i siły. Jest on prawie kaligraficzny i kunsztowny, kończy się długą, wyrazistą linją prostą, przechodzącą równolegle do podpisu, a kończącą się trzykrotną na niej zakończoną linją krzywą. Inaczej wygląda podpis drugi. Drżąca ręka skreśliła wprawdzie zwykłym sposobem ogólne linje podpisu, ale wyglądają one tak poszarpane i nierówne, że nie potrzeba nawet mówić, iż dłoń, która go skreśliła, nie długo miała spocząć w dłoni śmierci na ślub wieczny. Patrzącemu na ten poszarpany podpis mimowoli przypominają się słowa poety niemieckiego, który o takiem życiu śpiewał: „Na pełne morze życia wypłynął statek wspaniały — Nim do portu zawitał, wichry mu żagiel strzaskały"...

Z Izby sądowej.

Lwów 14. marca.

Po dr. L. zabrał głos o godz. 6. wieczorem obrońca oskarżonego Rolnego dr. Dzidzielewicz, który w godzinnej przemowie stoczył nader zręczną walkę z zastępcą prokuratora państwa i wykazał, że akt oskarżenia opiera się na przypuszczeniach a nie faktach.

Ostatni z obrońców przemawiał po raz drugi dr. Max, broniąc dzielnie w zastępstwie dr. Dulęby tegoż klienta Karpa.

Wywody obrońców skończyły się o godz. kwadrans na 9. wieczór, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku (g. 9. rano).

Lwów 15. marca.

Wyrok.

(*m.*) Sala przepełniona publicznością. Na galerji, którą zajęła płeć piękna, panuje ścisk niesłychany. Co chwila staczają panie utarczki o miejsca siedzące, inne znowu z lornetką w ręku kokietują obrońców i zastępcę prokuratora państwa.

Posiedzenie rozpoczęło się dziś o godzinie pół do 10. rano.

Zastępca prokuratorji państwa zrzeka się repliki, w obec czego i obrońcy nie zabierają powtórnie głosu.

Resume przewodniczącego p. Malarkiewicza trwało do godz. 1. w południe, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

O godz. 2. min. 55 ogłosił zwierzchnik ławy przysięgłych p. Wiktor Krobicki werdykt następujący:

Pyt. I. odnoszące się do Abrahama Karpa (nadużycie władzy urzędowej) — 4 tak, 8 nie.

Pyt. II. odnoszące się do Kopla Rappaporta (współwina w zbrodni nadużycia władzy urzędowej w porozumieniu z Karpem) — 3 tak, 9 nie.

Pyt. III. (wypadkowe) do Kopla Rappa-

---

branym. Kontrakandydatem Smolki w tem miejscu był ks. Leon Sapieha.

Przy sposobności wyborów Rawa i Sokal złożyły wzruszający dowód lojalności. W obu tych okręgach otrzymujący posłem Stadiona...

Przedmiotem najbardziej zajmującym uwagę Lwowa od wiosny 1848 r. była gwardja narodowa.

Organizacja jej rozpoczęła w dniu 20. marca robiła olbrzymie postępy. W czterech dni później uformowały się już trzy kompanje gwardji, pełniące z początku służbę nocną wespół z milicją miejską.

Komendę gwardji objął hr. Józef Załuski, oświady Napoleończyk w dniu 8. kwietnia t. r.

Na placu św. Jura uszykowana gwardja i dawna milicja witały starego wodza gromkim okrzykiem. Sędziwy weteran odpowiadał wzruszonym głosem na to powitanie.

Nie długo jednak zdołał się utrzymać hr. Załuski na stanowisku komendanta. Stary żołnierz, przywykły do subordynacji, nie mógł zadowolić gorącej młodzieży, ani rządu, który nań niechętnym patrzył okiem. Niebawem też powołał do swego boku jako zastępcę pułkownika Romana Wybranowskiego, który po kampanji 1831 roku osiadł na gospodarstwie wiejskiem w Galicji.

Wybranowski uproszony przez Załuskiego namawiany przez Stadiona i Gołuchowskiego przyjął w końcu ofiarowane sobie stanowisko, na którem zaszczytnie wytrwał do końca.

Załuski po wyjeździe Stadiona do Insbruku, uzyskał urlop i wyjechał ze Lwowa z początkiem czerwca.

Gwardja narodowa dowodzona przez Wybranowskiego, składała się z trzech batalionów pieszej gwardji, batalionu strzelców (liczył sześć kompanji po 150 ludzi), z batalionu akademickiego, z szwadronu kawalerji i z dawnej milicji miejskiej.

Między dowódcami gwardji pieszej nie brakło dawnych wojskowych, jak majorowie: Dąbrowski Stanisław, Roszkowski i Peszyński. Obok nich dowodzili kompaniami: Ks. Leon Sapieha, hr. Kazimierz Krasicki, hr. Aleksander Fredro, hr. Ignacy Komorowski; obywatele: Jan Żółtowski, Jaźwiński, Brześciański, Piotr Romanowicz.

Akademicy tworzyli osobny batalion, czyli Legję akademicką o sile sześciu kompanji, każda po 180 ciu akademików. Pierwszym komendantem legji był Antym Nikorowicz, następnie instruktorem jej został major b. wojsk polskich Bietkowski.

Nikorowicz wespół z hr. Ludwikiem Jabłonowskim objęli dowództwo nad szwadronem kawalerji (120 ludzi) zorganizowanym przez nich z młodzieży obywatelskiej.

Dawna milicja miejska, przyłączona do gwardji, miała dwie kompanje strzelców, cztery kompanje grenadjerów, cztery kompanje fizyljerów i jedną kompanję artylerji pieszej — bez armat.

Strzelcami dowodził Wysłobocki, grenadjerami baron Heydel, fizyljerami obywatel Głowacki, artylerją hr. Edward Dulski.

Z tą siłą przypadło Wybranowskiemu trudne zadanie utrzymania porządku i bezpieczeństwa we Lwowie. Było to zadanie tem trudniejszem, że wysłannicy centralizacji, przybyli pod wodzą Heltmana rozwijali gorączkową agitację zwłaszcza między młodzieżą akademicką, należącą do legji.

Żywioł burzliwy pomnażali jeszcze liczni wychodźcy z Królestwa, którzy zwabieni wieściami rozsiewanemi przez emisarjuszy za kordonem o tworzeniu się w Galicji wojska polskiego, tłumnie przechodzili granicę. W czerwcu, gdy akademicy rozjechali się na wakacje i w legji bardzo wiele było wakansów, emigranci zajmowali miejsca akademików.

Miał z niemi komendant wiele kłopotu, gdyż był to żywioł na wskróś rewolucyjny, bezwzględnie dążący do wybuchu.

Smutny koniec ruchów w Krakowie i w Poznańskiem nie ostudzał w nich zapału, nie doprowadzał do upamiętania....

Zbliżał się dzień 31. lipca, rocznica stracenia Wiśniewskiego i Kapuścińskiego. Rada narodowa chciała ją uczcić ludową demonstracją na górze tracenia, gdzie przy ołtarzu na ich grobie wystawionym miało się odbyć uroczyste nabożeństwo z mowami, składką na pomnik itd.

Gubernatorem Galicji był już wówczas komenderujący jenerał Hamerstein, który żadną miarą nie chciał zezwolić na podobną demonstrację i zagroził, że górę tracenia osaczy w tym dniu wojskiem i armatami.

Wybranowskiemu przypadła misja pośredniczenia między Radą Narodową a rządem.

Po długich pertraktacjach zgodzono się na wzajemne ustępstwa.

W dniu rocznicy odbyły się we wszystkich kościołach żałobne nabożeństwa i zbierano składki na pomnik dla straconych. Górę tracenia osadziła gwardja, która po całem mieście odprawiała ronty. Wojsku zakazano się pokazywać, skonsygnowano je w koszarach.

Od rana dążyły procesje ludu na miejsce tracenia, wśród ciszy i pokoju zasypano je kwiatami i wieńcami.

W Radzie Narodowej wygłosił Dzierzkowski gorące wspomnienie, poświęcone pamięci męczenników, zakończywszy je wymownem hasłem: „Wszystko dla ojczyzny; choćby męki dla nas, byle szczęście dla niej!"...

O godzinie dziewiątej wieczorem głucha cisza panowała w mieście. Pokój nie został w tym dniu zakłócony.

W sierpniu przybył do Lwowa jenerał Bem jako wysłannik emigracji paryskiej. Udał się bezzwłocznie do Wybranowskiego i zaproponował mu, że, jeżeli rada administracyjna gwardji stosownie się zreorganizuje i w miejsce Rady Narodowej ujmie rząd w swe ręce, wówczas otrzyma 100.000 sztuk broni i 200.000 franków. Była to pokusa bardzo silna, lecz oparł się jej doświadczony komendant, wykazując Bemowi, że przewrót tego rodzaju byłby tylko na rękę świętojurcom i partji rządowej. Bem zabawił kilka tygodni we Lwowie, wstąpił nawet do gwardji w stopniu szeregowca. Niebawem jednak zwrócił na siebie uwagę organów policyjnych i za radą życzliwych osób opuścił Galicję, dążąc ku granicy węgierskiej.

W drodze spotkał deputację wiedeńską, zapraszającą go do obrony stolicy. Rola, jaką tam odegrał, jest powszechnie znaną.

W miesiąc później przybył do Lwowa Dwernicki i stanął w Angielskim hotelu. Z zapałem witała go cała ludność i gwardja narodowa. Grenadjerzy z milicji miejskiej, wbrew woli dostojnego gościa i bez rozkazu komendanta zaciągnęli przed jego mieszkaniem straż honorową. Wieczorem wyprawiono mu serenadę. Nazajutrz o godzinie 10. z rana cała gwardja w paradzie stanęła pod bronią na placu św. Jura. Dwernicki przybył konno na przegląd gwardji, która przed nim defilowała.

Wracającego bohatera witał lud na ulicach natłoczony, radośnym okrzykiem, z okien i balkonów świątecznie przystrojonych domów rzucano nań kwiaty i wieńce.

Wieczorem gwardja narodowa wyprawiła na cześć Dwernickiego olbrzymi korowód z pochodniami. Były to ostatnie chwile radości i wesela, przed zbliżającą się burzą, która wnet zalać miała nasze miasto ogniem i żelazem...

Stanisław Pepłowski.

porta (wspólwina w zbrodni nadużycia władzy urzędowej w porozumieniu z urzędnikami) — 1 tak, 11 nie.

Pyt. IV. do Majera Rappaporta (wspólwina w zbrodni nadużycia władzy urzędowej) — 12. nie.

Pyt. V. do Jana Petry'ego (nadużycie władzy urzędowej) — 12. nie.

Pyt. VI. do Petry'ego (zbrodnia dania pomocy zbrodniarzowi) — 12. nie.

Pyt. VII. do Emiljana Puszczyńskiego (zbrodnie nadużycia władzy urzędowej) — 12. nie.

Pyt. VIII. do Emiljana Puszczyńskiego (zbrodnia dania pomocy zbrodniarzowi) — 12. nie.

Pyt. IX. do Józefa Rolnego (zbrodnia nadużycia władzy urzędowej) — 12. nie.

Pyt. X. do Józefa Rolnego (zbrodnie dania pomocy zbrodniarzowi) 12. nie.

Pyt. XI. (dodatkowe). Czy szkoda jest znaczną i przewyższa 300 złr.? (nie głosowano).

Pyt. XII. odnosi się do Abrahama Karpa, w kierunku usiłowanego przekupstwa (§ 311. ust. karn.) — 3. tak, 9. nie.

Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił wszystkich podsądnych od oskarżenia.

Po ogłoszeniu werdyktu, wybuchnął p. Petry spazmatycznym płaczem, na twarzach reszty oskarżonych widać silne wzruszenie. Tylko Majer Rappaport uśmiechał się i skrobał się w głowę.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie resursy urzędniczej, które odbyło się onegdaj wieczór w lokalu resursy pod przewodnictwem radnego p. Stahla, ściągnęło liczne grono członków.

Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że w ciągu roku ubiegłego urządziła resursa 16 różnych wieczorków: muzykalnych, z tańcami, humorystycznych i przedstawień amatorskich, które to wieczorki rzeczywiście cieszyły się uznaniem.

Biblioteka posiada dziś 482 dzieł, 517 tomów. Dla czytelni prenumerowano 8 dzienników politycznych, z tych 5 polskich, 1 ruski i 2 niemieckie, następnie 3 pisma beletrystyczne, 4 muzyczne. Członków liczyła resursa 283.

Z kolei odczytano i przyjęto do wiadomości bilans resursy, wykazujący dochodu 5.685 złr. 80 ct., wydatków 5.571 złr. 91 ct. Majątek wykazano w kwocie 350 złr. Następnie uchwalono preliminarz na r. b., a to dochody i rozchody w kwocie 5.582 złr. 89 ct. W końcu przeprowadzono wybory do wydziału i do komisji lustracyjnej.

Do wydziału zostali wybrani: pp. Baron, Biliński, Freund, Goebl, Gojski, Kossak, Lang, Linhard, Mańdziński, hr. Meraviglia, dr. Roth, Stahl, Urbański, Womela i Zimny; na zastępców wydziałowych pp. Twardowski, Becht i Jabłoński; w końcu do komisji lustracyjnej panowie Czerwiński Kotrba i Kalinowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie konkursu. Komitet ck. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, podając do wiadomości, iż znajdującą się dotychczas w Środopolcach szkołę chmielarską, przeniesł z rokiem bieżącym do Starego sioła (stacja kolei Czerniowieckiej) majątku JE. Alfreda hr. Potockiego), rozpisuje niniejszem — w nadziei uzyskania jak w latach poprzednich subwencji rządowej i krajowej — konkurs na osm stypendyjów po 60 złr. do tejże szkoły, której kurs trwać będzie 7 miesięcy — od 8 kwietnia do 8. listopada b. r. Stypendja te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Uczeń stypendysta winien jest: a) mieć najmniej skończonych lat 18; b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel; c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielnikach włościańskich Starego sioła, pobierać będzie odpowiednie wynagrodzenie według [illegible] stosunkom — z którego połowa służy mu na uzupełnienie stypendjum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki — druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie [illegible]. Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent na takowe) wnieść należy do komitetu towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (ulica Ossolińskich l. 15) — franco najdalej do 20. marca br.

Przegląd polityczny.

* Na telegraficzne przedstawienie Wydziału krajowego wystosowane do ministra rolnictwa, Falkenhayna o wstawienie do preliminarza państwowego funduszu meljoracyjnego kwoty 27.000 zł. na regulację rzeki Gniłej Lipy, — o czem doniósłszy we wczorajszym numerze, odpowiedział wczoraj telegraficznie p. minister rolnictwa, że już przedłożył do konstytucyjnego traktowania preliminarz na r. 1888. Szczegółowe zaś załatwienie tego żądania nastąpi po otrzymaniu odnośnego pisma Wydziału krajowego za pośrednictwem galic. namiestnictwa.

* Jak się dowiadujemy, Wydział krajowy wskutek dwukrotnych próśb telegraficznych reprezentacji powiatowej tarnobrzeskiej, odbył wczoraj *ad hoc* posiedzenie i w uwzględnieniu znacznych rozmiarów, jakie przybrała tegoroczna klęska powodziowa, postanowił natychmiast wyasygnować z funduszu dyspozycyjnego na pomoc doraźną dla powiatu tarnobrzeskiego 500 zł., dla ulanowskiego 300 zł. O zarządzeniu tem zawiadomił Wydział krajowy telegraficznie odnośne reprezentacje powiatowe.

* Rząd niemiecki przedłożył przed kilku dniami sejmowi rzeszy sprawozdanie z żądaniem dodatkowego kredytu na potrzeby państwowe w roku 1888/9, który to kredyt w jednym dziale potrzeb wojskowych wynosi sumę 18,148.000 mrk., a motywowany jest potrzebą uzupełnienia niemieckiej sieci kolejowej dla obrony państwa. Otóż ze sprawozdania dodatkowo przedłożonego dowiadujemy się, iż za powyższą sumę wykonane być mają następujące roboty kolejowe, a mianowicie: budowa drugiego toru na przestrzeniach ze Starogrodu (Stargard) do Runowa, z Poznania do Torunia, ze Schneidemühle przez Bromberg do Laskowitz, z Laskowitz do Jabłonowa i z Marienburga do Iłowa. Prócz tego projektowane są roboty mające na celu rozszerzenia stacyj, oraz zakupno wagonów, maszyn i innych środków transportowych.

(*Telegramy z innych pism*).

Paryż 13. marca. Dzisiaj pojawił się pierwszy numer *La Cocarde*. Nie zawiera on nic ciekawego, ani uwagi godnego. Wypiera się jednak stanowczo, aby miał bronić sprawy cezaryzmu we Francji. (*Pester Lloyd*).

Wiedeń 13. marca. Pod przewodnictwem cesarza, jak donosi *Presse*, odbyła się świeżo konferencja wojskowa. Narada trwała blisko trzy godziny, a wzięli w niej udział: arcyks. Albrecht, Markl szef sekcyjny, baron Beck i wielu innych wyższych wojskowych. Także konferencja ma się odbyć dzisiaj powtórnie. (*Politik*).

Berlin 13. marca. Dotychczasowy szef ministerstwa wojny jenerał Albedyll ma ustąpić, a jego miejsce zajmie jenerał Winterfeld, adjutant Fryderyka III. Wiadomo zaś, że jenerał Albedyll należy do najwybitniejszych członków pruskiej wojennej partji. Mówią również, że ma wstąpić w czynną służbę p. Stosch, który swojego czasu usunął się z powodu nieporozumień z Bismarkiem, pomimo iż zdolności jego były przez cesarza i sfery dworskie wysoce cenione. (*W. Tgbl.*)

Berlin 13. marca. Cesarz Wilhelm pozostawił dość dokładne przepisy w kwestji pogrzebu. „Życzę sobie — pisze w testamencie — aby mię ubrano w szary wojskowy płaszcz z trzema żelaznymi krzyżami i pruskiemi medalami wojskowemi z r. 1813, 1864 i 1870, orderem „pour le merite" i czarnego orła. Na głowę proszę mi włożyć czapkę polową." (*Wr. Tagblatt*).

Berlin 13. marca. Stan zdrowia cesarzowej Augusty polepszył się w ostatnich dniach. (*Wr. Tagblatt*).

Wiedeń 14. marca. *Corr. de l'Est* donosi z rosyjskich kół dworskich, że małżeństwo rosyjskiego następcy tronu z księżniczką czarnogórską jest rzeczą postanowioną. Na balu u w. ks. Sergiusza tańczyła księżniczka czarnogórska kadryla z rosyjskim następcą tronu i doznawała ze strony cesarzowej rosyjskiej podczas całego ciągu balu szczególnych objawów sympatji i uwagi. Car ma zamiar ożenić najstarszego swego syna tylko z księżniczką, która z urodzenia należy do kościoła prawosławnego. W tym też kierunku miały być zmienione ustawy dworu. (*N. Ref.*)

Wiedeń 14. marca. Wczoraj przyjmowali hr. Taaffe i Dunajewski deputację galicyjskiego kredytowego Towarzystwa ziemskiego, złożoną z pp. Włodzimierza Gniewosza, Mieczysława Lewandowskiego, Józefa Kellermanna i Czesława hr. Lasockiego i deputację gal. Towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem hr. Mieczysława Borkowskiego i Michały w sprawie wódczanej. Hr. Taaffe powiedział deputacji, że rządowy projekt ustawy o nowem opodatkowaniu wódki musi być pod każdym warunkiem „pod tym lub pod innym rządem" przeprowadzonym. Po tak kategorycznem oświadczeniu obiecali jednak obydwaj ministrowie „w miarę możności" uwzględnić życzenia Galicji, ale tylko „w ramach projektu". (*Reforma*).

Wiedeń 14. marca. *Corr. de l'Est* donosi, że sąd handlowy departamentu Sekwany orzeczeniem z dnia 9. marca b. r. otworzył konkurs nad majątkiem „Galicyjskiego Towarzystwa dla przemysłu naftowego" (*Societe de petroles de Galicie*), którego siedziba znajduje się w Paryżu. (*Reforma*).

Wiedeń 14. marca. Komitet wykonawczy prawicy ustanowił był dnia 13. marca dla pierwszego czytania wniosku ks. Liechtensteina. Żądaniu temu sprzeciwił się stanowczo prezydent dr. Smolka, powołując się, że na ten dzień przypada 40-letnia rocznica ruchu wolnościowego z r. 1848, a Smolce, który w wypadkach wymienionego roku odgrywał jedną z najwybitniejszych ról, nie wypadałoby w żaden sposób święcić tę rocznicę postawieniem wniosku, żądającego szkoły wyznaniowej na porządek dzienny izby poselskiej. „Zresztą" — miał dodać sędziwy prezydent do ks. Liechtensteina — „nie chcę nikomu psuć na święta dobrego humoru. Życzenie wesołych świąt, jak to mam w zwyczaju, mogliby niektórzy posłowie uważać jako ironję". (*Reforma*).

Wiedeń 15. marca. Ferje wielkanocne Rady państwa mają się rozpocząć 23. bm. i trwać do 6. kwietnia. (*G. L.*)

Temeszwar 15. marca. Miasto i okolica są częściowo zalane, obszar pokryty wodą mierzy około 1000 morgów. Komunikacja pomiędzy Aradem a Temeszwarem niemożliwa. (*G.* L.)

Stambuł 15. marca. Zapewniają tu, że W. Porta zawarła umowę z ambasadorem francuskim, hr. Montebello, co do jednoczesnego odwołania gubernatora Syrji i konsula francuskiego z Damaszku, przez co znane zajścia załatwione zostaną. (*G. L.*)

Berlin 15. marca. *Kölnische Zeitung* twierdzi, że noc ostatnią przepędził cesarz mniej pomyślnie. W ciągu nocy objawić się miało w usposobieniu cesarza zaniepokojenie. Mówią nawet o możliwości przedsięwzięcia ważniejszej operacji.

Spadek po cesarzu Wilhelmie wynosić ma, jak głoszą, około 100 miljonów mar. (*G. L.*)

Berlin 15. marca. Za sprawą ks. Bismarka zebrał się konwent seniorów izby deputowanych i postanowił, by zachować wiernie formy konstytucyjne, a w następstwie tego, by cesarz Fryderyk wystosował do obu izb orędzie, ślubujące wierność konstytucji, zaś formalne złożenie przysięgi odroczyć do czasu, kiedy stan zdrowia cesarza pozwoli mu mówić. (*G. L.*)

Petersburg 15. marca. Wszystkie dzienniki wnoszą z reskryptów cesarza Fryderyka na konsolidowanie powszechnego pokoju. *Nowoje Wremia* podnosi świeży i nowy ton, jakiego z ponu Niemiec długo już nie słyszano, przyczem wyraża zdanie, że ks. Bismark pozostawszy u steru rządów, prowadzić je będzie w duchu liberalniejszym niż dotychczas. (*G.* L.).

Berlin 15. marca. W kołach rządowych oświadczają, że proklamacja cesarza Fryderyka: „Do mego ludu," dotyczy tylko ludu pruskiego i że wkrótce ukaże się nowa proklamacja dotycząca objęcia władzy cesarskiej. Za kilka dni ma nastąpić przesiedlenie do Wiesbadenu. (G. L.).

Paryż 15. marca. Według sprawozdania ministra wojny, potwierdzonego przez prezydenta gabinetu, został jenerał Boulanger skutkiem ciężkich wykroczeń dyscyplinarnych przeniesiony w stan nieczynny. (G. L.)

Paryż 15. marca. Izba uchwaliła mimo zarzutów ministra Tirarda, 317 głosami przeciw 229 głosom, zniesienie ceł od napojów, które przynoszą 160 miljonów dochodu. (G. L.).

Londyn 15. marca. Izba gmin w drugiem przyjęła czytaniu 250 głosami przeciw 150 głosom, bil Bradlaugh'a, dozwalający składanie przyrzeczenia zamiast przysięgi. (G. L.).

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 15. marca. W izbie posłów wniósł minister skarbu na początku dzisiejszego posiedzenia ustawę, dotyczącą indywidualnego rozdziału ilości alkoholu (tz. ustawę kontygensową). Podział ten uwzględnia te gorzelnie rolnicze, które zajęte były od 1. września 1884 do końca sierpnia 1887; dalej nie będące dziś w ruchu gorzelnie rolnicze, a które przed 1/9 1884 istniały; wreszcie takie, które w r. 1889 będą zajęte, a powstały w czasie między 1884 a 1888, lub też przygotowania do nich już przed 1/1 1888 poroczono.

Miarą rozdziału będzie najpierw zbadanie opodatkowanej ilości alkoholu. Jeżeli gorzelnie w każdym okresie pędzenia, wytwarzały o 80% ponad ryczałtu zacierowego, to wynik ten będzie opodatkowany w stosunku o 5% wyżej. Miarą udziału gorzelń w premji, będzie więc w ten sposób cała ilość od września 1884 do sierpnia 1887 wyprodukowanego alkoholu, połowa tegoż lub trzecia część.

Gorzelnie nierolnicze mają zastrzeżony 12% upust, natomiast 40-procentowy, jeżeli równocześnie nie produkowały drożdży prasowanych. Gdyby w opodatkowaniu wódki nastąpić miało podwyższenie opłaty konsumcyjnej, to dotyczący udział ma być jeno na gorzelnie rolnicze rozłożony. Każda gorzelnia zgłasza swoje prawo do niższej pozycji konsumcyjnej najpóźniej na cztery tygodnie przed rozpoczęciem czasu podziału, a to u władzy finansowej pierwszej instancji. Gorzelnie rolnicze mają przytem wykazać się dotyczącemi warunkami, a władza skarbowa zadecyduje, czy dana gorzelnia ma uzasadnioną pretensję do żądania zniżki pożyczki konsumcyjnej i czy należy traktować ją jako rolniczą. Stosownie do tego ustanawia ona normę podziału. Jeśli które gorzelnie nie produkują wyznaczonej sobie ilości alkoholu, to minister skarbu może — o ile to będzie wykonalnem — przekazać tę nadwyżkę na inne gorzelnie. Przy obliczaniu norm podziałowych otrzymają gorzelnie rolnicze zamiast przeciętnej produkcji 7080/2 hektolitr., 702.864 hektolitrów. Те, które produkowały drożdże prasowane, zamiast 193.400 — 148.036 hektolitrów; te które nie produkowały drożdżów, zamiast 280.822—146.553, ogółem tedy, zamiast 1,282.384, tylko 997.458 hektolitrów.

Zaraz po przedłożeniu tej ustawy rozmawiałem z kilkoma wybitnymi członkami Koła polskiego. Są oni zdania i upoważnili mię do wypowiedzenia takowego, że ustawa kontyngensowa jest w ogóle niekorzystną dla rolniczej produkcji gorzelnianej. Zastrzeżono bowiem o 95.000 hektolitrów więcej dla gorzelń przemysłowych aniżeli postanowiła ankieta, dalej, że chociaż wzięto wprawdzie za podstawę przeciętną cyfrę z ostatnich trzech lat, mimo to przyjęto po nad teoretyczne obliczenie tylko 80 procentową zwyżkę, gdy wynosi ona w rzeczywistości 125%.

Uwzględniono natomiast szczególnie gorzelnie fabryczne wyrabiające drożdże, odbijając od produkcji tylko 12%.

Obliczając podatek na podstawie tej ustawy kontyngensowej, będą musiały galicyjskie rolnicze gorzelnie do tego stopnia produkcję obniżyć, że na tem całe rolnictwo znacznie ucierpi. Niepodlega też kwestji, że Węgry uzyskają wielkie korzyści mając prawo domowego wolnego od podatku wyrobu wódki, która to produkcja wynosi poważną ilość 300.000 hektolitrów. Produkt więc węgierski uczyni Galicji ogromną konkurencję.

Koło żądać będzie uwzględnienia interesów: producentów, właścicieli propinacji i konsumentów. Przedłożona ustawa jest tylko nieudałą próbą rzekomego uwzględnienia interesów producenta. O uwzględnieniu zaś interesów innych nawet nie pomyślano. Koło zamierzyło zatem wytrwać w opozycji i stać wiernie na straży zagrożonego interesu kraju.

Na pomoc Czechów liczyć nie można.

W dalszym ciągu Weitloff interpelował hr. Taaffego i ministra sprawiedliwości, dlaczego ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości nie została dotąd wprowadzona w życie, poczem przystąpiono do specjalnej rozprawy nad ustawą o katechetach. Przemawiał Kronawetter.

Po nim zabrał głos ks. Chotkowski i korzystając ze sposobności, wypowiedział świetną pod względem retorycznym mowę w sprawie szkół konfesyjnych.

W ciągu mowy Chotkowskiego, jawi się w sali Groholski witany jak najserdeczniej przez posłów wszystkich stronnictw. (Godzina 2ga, posiedzenie trwa dalej).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Warszawa 14. marca. Na uniwersytecie w Kijowie i w Charkowie znowu się wszczął ruch polityczny pomiędzy studentami. W Charkowie uwięziła policja temi dniami dwóch studentów nazwiskiem Gołubeńko i Olszewski.

Wiedeń 15. marca. Subkomitet dla podatku wódczanego odbył wczoraj dłuższe posiedzenie.

Rutowski żądał przedłożenia ustawy o kontyngensie; dowodził, że konsumcja znacznie wyższą jest, jak rząd przyjmuje.

Tak samo przemawiał Czajkowski.

Dunajewski odrzekł, że nie może wyjaśnić, jaki użytek zrobiony będzie z dochodu z tego podatku. W każdym razie dochód jest nieodzownie potrzebny, jakkolwiek nie może jeszcze wyjaśnić, na co.

Czajkowski wniósł zasystowanie obrad aż do przedłożenia ustawy o kontyngensie.

Poczem Dunajewski oświadczył, że przedłoży tę ustawę w najbliższych dniach.

Wiedeń 15. marca. Król rumuński przejechał wczoraj wieczorem przez Wiedeń, udając się do Berlina.

Cesarzewicz ze świtą odjechał wczoraj o 10. wieczór do Berlina.

Wiedeń 15. marca. Władze otrzymały rozkaz przygotowania materjału budżetowego na r. 1889, gdyż budżet przedłożony zcstanie już w październiku.

Wiedeń 15. marca. Policja zabroniła projektowaną przez wiedeńskie towarzystwa słowiańskie na 18. marca uroczystość Strossmayerowską, upatrując w niej niedozwolone demonstracje.

Wiedeń 15. marca. Bilans anglo-banku wykazuje zysku 1,600.000 zł.

Wiedeń 15. marca. Namiestnik Morawy, Schönborn, telegraficznie powołany został do cesarza.

Wiedeń 15. marca. Z Węgier przychodzą coraz nowe wiadomości o powodziach.

Wieden 15. marca. Ambasador Nigra na spowodowany przez króla Humberta telegraficzny rozkaz, zaniechał projektowanej dziś z powodu imienin króla recepcji.

Wieden 15. marca. Pogłoski o ustąpieniu ministra wojny Bylandta znowu występują z wielką stanowczością, ale jest powszechna nadzieja, że pozostanie aż do delegacyj.

Zagrzeb 14. marca. Do biskupa Strossmajera odchodzi jutro adres podpisany przez licznych posłów słowiańskich austrjackiego parlamentu. Adres czci biskupa jako filar południowych Słowian i uznając jego zabiegi około utrzymania tradycyjnej jedności Chorwatów z Serbami, życzy temu dziełu powodzenia.

Praga 15. marca. Czeskie dzienniki skarżą się, że przy urządzeniu wiedeńskiej jubileuszowej wystawy umyślnie spóźniono zaproszenie czeskiego towarzystwa sztuk, ażeby artyści czescy spóźnili się na termin wystawy.

Berlin 15. marca. Łączne posiedzenie obu izb Sejmu pruskiego orzeknie w poniedziałek, w jakiej formie odbyć się ma zaprzysiężenie króla, póki lekarze nie pozwolą mu mówić. Na posiedzeniu odczytany będzie mesaż królewski z ubolewaniem, że na razie ustnej przysięgi złożyć nie może. Podobny mesaż odczytany będzie na posiedzeniu parlamentu niemieckiego.

Berlin 15. marca. Oczekują tu licznych zmian osobistych ale dopiero po pogrzebie.

Berlin 15 marca Dzienniki przepełnione są komentarzami o reskrypcie cesarza Fryderyka III. Dzienniki dotychczasowo rządowe i konserwatywne bardzo lakonicznie się odzywają i zdają się być przygnębione, dzienniki liberalne nie tają zapału, jakkolwiek konstatują, że radykalna zmiana wymaga długiego czasu i trudną jest do przeprowadzenia.

Petersburg 15 marca. Są tu ogólnie zadowoleni z podróży następcy tronu do Berlina.

Według pism giełdowych, stosunki między Rosją a Niemcami tak się miały w ostatnich czasach pomyślnie ukształtować, że mówią nawet o zawarciu traktatu handlowego.

Petersburg 15. marca. Wszystkie dzienniki z powodu proklamacji przepełnione są pochwałami dla cesarza Fryderyka i prognostykują trwały pokój.

Paryż 15. marca. Senator Carnot, ojciec prezydenta, zachorował niebezpiecznie.

Sąd apelacyjny skazanych: dyrektora opery komicznej na miesiąc a naczelnika straży ogniowej na dwa miesiące za niedbalstwo przy pożarze opery komicznej, uwolnił od winy i odrzucił pretensje cywilne osób poszkodowanych, ne których nadto nałożył znaczne koszta procesowe.

Rzym 15. marca. Ks. Norfolk dokończył z rozkazu królowej rokowań z Watykanem i złożył w Londynie raport, pod jakiemi dla kościoła katolickiego warunkami papież przez duchowieństwo przyczynić się gotów do uspokojenia Irlandji.

Stambuł 15. marca. Ogólnie sądzą, że sytuacja europejska, stworzona zgonem cesarza Wilhelma, wyjdzie na korzyść Bułgarów i... księcia Ferdynanda.

W sprawie suezkiej nie doszło jeszcze do porozumienia między Anglją a Francją, bo tutejsi ambasadorowie nie otrzymali instrukcyj.

Brak odpowiedzi bułgarskiej na notę Porty jedni kładą na karb nieobecności Strańskiego i Stoiłowa, inni sądzą, że odpowiedź w ogóle nie nadejdzie.

Raporta z Bułgarji konstatują, że stanowisko Ferdynanda jeszcze się wzmocniło. Doniesienia angielskie o jego bliskim wyjeździe, są zmyślone.

Belgrad 15. marca. Król Milan, z powodu otwarcia skupczyny nie jedzie do Berlina. Skupczyna zajmie się reformą podatkową i reorganizacją armji.

Wiedeń 15. marca. Giełda wieczorna. Kredyty 268 50.

Tarnobrzeg 15. marca. (godz. 10. przed poł.) Wskutek zatoru pod Żabnem zalane zostały zupełnie gminy i obszary dworskie: Wrzawy, Dąbrowa wrzawska, Łapiszów, Sadowce, Białkowice, Gorzyce, Motycze poduchowne i szlacheckie, Skowierzyn, Zaleszany, Zbydniów, Majdan zbydniowski i Wulka turębska, po części; zaś Pilchów i Turbia. Prócz tego stoją pod wodą za Sanem wskutek zatoru na Wiśle pod Witkowicami miejscowości: Popowice, Witkowice, Orzechów, Dąbrówka pniowska, Czekaj pniowski, Pniów, Wola antoniowska, Zalesie, Antoniów, Nowiny, Radomyśl i Zabno. Cały dwór w Wrzawach, własność bar. Horocha, prezesa rady powiatowej, pod wodą. Bydło, konie i trzoda po większej części wytopione. Ludzie schronili się na strychy; rychła pomoc dla wyżywienia i ratowania ludności konieczna, katastrofa przybrała bowiem szerokie rozmiary.

Wiedeń 15. marca. Dzisiaj odbyła się wielka narada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza.

Wiedeń 15. marca. W przyszłym tygodniu uda się Gautsch do Gorycji celem inspekcji szkół tamtejszych.

Wieden 15. marca. Jutro odbędzie się posiedzenie Koła, na którem z całą pewnością zapadnie uchwała aby głosować za odesłaniem wniosku Liechtensteina do komisji. Pierwsze czytanie tego wniosku nastąpi na pierwszem posiedzeniu po świętach. Dzisiaj zostanie podany do laski prezydenta wniosek Lienbachera (zmodyfikowany wniosek Liechtensteina).

Wiedeń 15. marca. Posłowie Knotz, Prade i Derschatta, jadą do Berlina na pogrzeb ces. Wilhelma.

W tutejszych kołach politycznych usunięcie Boulangera wywołało zdumienie, jakkolwiek nikt nie przeczy, że on zasłużył na pewną karę. Telegramy paryskie donoszą, że deput. Laisant wniesie na dzisiejszem posiedzeniu izby dotyczącą interpelację.

Wiedeń 15. marca. Swojego czasu zapytywał klub czeski Koło polskie przez posła Zukra, czy nie byłoby skłonne do popierania starań, aby w najwyższym trybunale, oprócz niemieckiego używano oraz polskiego, czeskiego i słoweńskiego języka. Otoż obecnie, na wniosek prawniczej komisji Koła (referent Machalski), postanowiono nie przyłączać się do żądania Czechów. Byłoby to bowiem niesprawiedliwością dla Kroatów, Rumunów, a głównie Rusinów. Niemożliwą zaś byłoby rzeczą, aby najwyższy trybunał urzędował aż w 8 językach.

Buda-Peszt 15. marca. Z powodu wysokiego stanu wód musiano na wielu przestrzeniach kolejowych zatrzymać wszelki ruch pociągów.

Berlin 15. marca. Dziś w południe obchodził uniwersytet uroczystość żałobną, poświęconą pamięci ces. Wilhelma.

Medoljan 15. marca. Według doniesienia *Italji*, przyszło pomiędzy papieżem a sekretarzem stanu kardynałem Rampolla do konfliktu, z powodu którego tenże zamierza podać się do dymisji.

Sofja 15. marca. Ks. Klementyna, matka ks. Ferdynanda, pozostaje w Sofji nadal.

Wiedeń 15 marca. Giełda zbożowa Pszenica 7·38, na jesień 7·72, owies 5·54, kukurudza 6·65, żyto 5.90.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 15. marca 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponu od życzenia	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 40	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	91 30	92 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 01
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperjał	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	62 15	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 40	29 25
„ węgierskie banku kredytowego	270 50	270 50
„ Banku anglo-austrjackiego	100 75	100 25
„ Unionbanku	186 50	188 75
„ kolei Karola Ludwika	190 75	191 —
„ kolei północnej	246 —	246 70
„ kolei południowej (Lombardy)	72 25	72 25
„ Tramwaju	214 —	214 25
„ kolei państwowej	214 —	214 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 50	210 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 25	154 —
Losy komunalne wiedeńskie	132 75	132 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	85 —	84 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 25	100 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	160 75	159 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	202 75	203 25
Renta węgierska złota 4-proc.	96 55	96 60
Akcje Bankvereinu	81 50	81 75
Rosyjski rubel papierowy	1 03	1 03
Renta węgierska papierowa	83 35	268 10
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 14. marca 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 65	m. 1 65
Akcje austrjackie kredytowe	138 60	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	76 60	— —
Austrjackie banknoty	160 40	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	29 25	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	49 80	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 28. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·02	2·25	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 15. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·—— 6·65	6·— —6·40	6·——6·40	6·——6·55
Żyto	4·35 —4·70	4·05—4·55	3·80 —4·45	4·25—4·70
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—5·50	4·30—5·65
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	22·—35·—	20·—34·—	20·—33·—	21·—34·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	20·—34·—	33·—46·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Handel zbożowy ogranicza się przeważnie na konsumcji lokalnej. Eksportowi kupcy trzymają się w rezerwie, gdyż obawiają się nieregularnych transportów.

Usposobienie mdłe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Nowo otworzoną pracownię sukień damskich, ubiorów dziecięcych, oraz szkołę kroju francuskiego, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **Julia Drabik,** ulica Łyczakowska l. 6.

Poszukuję kupna folwarku zachodnia Galicja objętości 120—150 morgów i kilkanaście morgów lasu, pośrednictwo wykluczone. Adres: M. Widacz, poczta Frysztak. 591

„Adelung” Słownik w 4 wielkich tomach der hochdeutschen Mundart może potrzebuje Redakcja Dziennika. Cena 20 zł. fester Einband.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Resztki materji Jaegera, do naprawy bielizny, są do nabycia po niskich cenach, w handlu Maurycego Bałłabana, 8 plac Marjacki 8. 582

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi z balkonem, przynależytościami, widokiem na ogród pojezuicki, I. piętro, ulica Kleinowska 3. 592

Ulica Akademicka l. 23 w kwietnin będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Sześć pokoi z balkonem z przynależytościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, przy pryncypalnej ulicy i stacji tramwaju od 1. kwietnia do najęcia. Ul. Czarneckiego 1, I, piętro.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia” w Administracji.

NAJTANIEJ 2011 c
CHIFFONY, SHIRTINGI
i wszystkie wyroby bawełnianne
z fabryki
B. SCHROLLA SYNA
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

W Truskawcu

w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym

jest do wydzierżawienia na czas sezonu

restauracja z cukiernią i salą bilardową.

Tudzież lokal na sklep na towary mięszane, na czas zimowy i sezonowy.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Truskawcu.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni Crategus (biała cierń na żywopłoty) po 3 złr. 50 ct.

Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 złr. 50 ct.

Dwuletnia sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.

Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 ct. **Wszystko za 1000 sztuk.**

Drobne jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct. za 100 sztuk.

Nasienie sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct. za 1 funt. 2127

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

Z Tajemnic życia autonomicznego **w Galicji.**

Z autonomicznych sfer. Szkice z natury **(A. Barańskiego)** 2177

wychodzą w 20 zeszytach po 20 centów.

Skład główny

w księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie.

Kandydat notarjalny

rutynowany w postępowaniu spornem, znajdzie pomieszczenie.

Zgłoszenia z wykazem praktyki należy przesłać pod **A. S.** poste rest. **Lwów.**

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2033

S Z Y R S U S

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 1·90, i na prowincji $4^3/_4$ kilo zł. 9·60 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Dr. Schmidta znany

Plaster na nagniotki



używany od wiele dziesiątek lat jako bezbolesny i pewny środek do zupełnego usunięcia nagniotków.

Skutek tego dr. Schmidta plastru na nagniotki jest zadziwiający, gdyż po kilkorazowem użyciu można każdy nagniotek bez wszelkiej operacji usunąć. Cena pudełka z 15 plastrami i rogową rączką do wyciągania nagniotków 25 ct.

NB. Przy zakupnie tego preparatu, należy uważać, aby każde pudełko na zewnętrznem opakowaniu, opatrzone było powyższą marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 2107 a

Składy we Lwowie: u pp. **Piotra Mikolascha,** Zygmunta Ruckera aptek.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 2034 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3^1/_2$% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
$4^1/_2$% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Julja Berger

Lwów, ul. Halicka l. 21.



Ubrania
Kapelusze
Bielizna
Obuwie
Pończochy
Rękawiczki
Sznurówki
dla dzieci.

ZAKŁAD założony w roku 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje się staraniem i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka. 2180

Ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

młody groszek rosyjski suszowy i francuski konserwowany w puszkach,— suszone: śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie; — suszone: gruszki obierane, brzoskwinie krajane, wiśnie i jabłka amerykańskie, obierane, — znakomite powidła węgierskie, marmoladki agrestowe i morelowe, Miód przaśny, — siwy mak, — kwiczoły, kuropatwy, jarząbki itp. poleca

HANDEL 2043

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

PARIS



WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW

Printemps

Wspaniałe album illustrowane, zawierające **554 rycin niewydanych dotąd** sukien damskich, gotowych ubiorów, materyj na ubiory dla pań, dzieci i mężczyzn itd. itd., jak również, wymienienie po nazwisku materyj jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, sukiennych, płóciennych itd

Wyszło z druku

i wysyła się **bezpłatnie i franco** na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

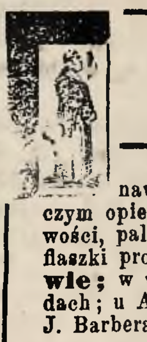
w Paryżu.

Również wysyła się **bezpłatnie** próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka **bezpłatnie** do całej monarchji Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15 prc. od wartości. 555

Dom expedycyjny w SALZBURGU

Mozartplatz Nr. 4.



Stare, sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe św. Jakóba

mnichów bosych.

Do zupełnego wyleczenia chorób żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się wszystkim dotychczasowym środkom leczniczym opierały, specjalnie chronicznych katarów żołądkowych, kurczów, lękliwości, palpitacji serca, bolu głowy i t. d. Bliższe w dołączonym do każdej flaszki prospekcie. Do nabycia w aptekach pp. **Z. Ruckera we Lwowie;** w wielu aptekach w Krakowie; u Ad. Lateinera i Landsberga w Brodach; u A. Beilla w Stanisławowie; A. Mańkowskiego w Przemyślu; u dra J. Barbera i Sp. w Czerniowcach. **Flaszka po $1^1/_2$, 3, 5 mrk.** Skład główny u **M. Schulza** w Hanowerze, Escherstr. 2061 a

---

Profesora Dr. Kemmericha

Ekstrakt Mięsny i Bulion





zalecają się jako najsmaczniejsze środki spożywcze a oraz najlepsze i najtańsze. Zawsze na składzie we **Lwowie** u St. Markiewicza, Stan. Wojciechowskiego, Karola Bayera, Skowrona i Wojciechowskiego, oraz w apt. Piotra Mikolascha i Zygm. Ruckera.

We *Lwowie* skład głowny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów **i magazynach perfum.**

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Na zbliżające się Święta Wielkanocne!

dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, uznaną powszechnie za najlepszą i na wystawie krajowej w Krakowie **medalem bronzowym** odszczególnioną

Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.
Wosk pszczelny do nacierania posadzek.

Poleca: 2176

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materjałów

Lwów, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem.”

L. 2669. 2174

OGŁOSZENIE.

C. k. Starostwo w Dobromilu, poszukuje dyetarjusza, obeznanego z manipulacją urzędową, posiadającego odpowiednie wykształcenie szkolne, i mającego czytelny i wyraźny charakter pisma po polsku i po niemiecku.

Wynagrodzenie miesięczne 25 złr. w. a.

Kandydaci mają wykazać się świadectwami dotychczasowego zatrudnienia, i moralnego prowadzenia się, a oraz podać próbki pisma.

Termin zgłoszeń do 31. marca 1888.

Dobromil, dnia 9. marca 1888.

C. k. Starosta
Szawłowski.

Ces. król. uprzywil.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

2173

33^{cie} zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się

w poniedziałek dnia 14. maja 1888 r. o godzinie 10. przed południem

W WIEDNIU

w sali Stowarzyszenia austrjackich Inżynierów i Architektów

I., Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sdrawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1887.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Uchwała co do przychodu z r. 1887.
4. Wybór wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z r. 1888.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

W celu korzystania z prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu należy złożyć akcje (§§. 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 15. kwietnia r. b. włącznie:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa, c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; **we Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; **w Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; **w Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder. w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn et Comp. i w kantorze Richtera et Comp., **w Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; **w Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; **w Hamburgu:** w kantorze pp. L. Behrens i synów; **w Frankfurcie n/M.:** w kantorze u pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; **w Monachium:** w kantorze Merck, Finck et Comp; **w Stutgardzie:** w Wirtemberskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum et Comp.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

WIEDEŃ, dnia 8. marca 1888 r.

RADA ZAWIADOWCZA.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego”, pod zarządem Jana Mittiga.